Nr. 104. Kraków, Piątek 6 Maja 1892. Rocznik XI.

# NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

**Prenumerata wynosi:**

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W miejscu | 20 zł. w. a. | 10 zł. w. a. | 5 zł. w. a. | 1 zł. 80 ct. |
| Na prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 „ „ | 12 „ „ | 6 „ „ | 2 „ — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 „ „ | 14 „ „ | 7 „ „ | 2 „ 50 ct. |
| Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 „ „ | 16 „ „ | 8 „ „ | 3 „ — ct. |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.
*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

**Prenumeratę przyjmują;**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości **F. A. Grigara** i **Główna trafika** w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: **E. Smidowicza** i **S. W. Niemojewskiego** w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

**Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz — **W Przemyślu** Heszeles. — **W Jarosławiu** Krzyżanowski. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu Société Mutuelle** de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

**Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za maj:

**W miejscu** . . . . 1 złr. **80** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **2** złr. **50** ct.

za maj i czerwiec:

**W miejscu** . . . **3** złr. **60** ct.
**z przesełką pocztową w Austryi** . **4** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . **5** złr. — ct.

## Z Rady państwa.

W niezwykle pełnej Izbie poselskiej i przy silnie obsadzonej galeryi rozpoczęła się wczoraj rozprawa nad znanym wnioskiem Tilszera i towarzyszy Młodoczechów o postawienie ministra sprawiedliwości Schönborna w stan oskarżenia, z powodu pogwałcenia obowiązujących ustaw. Wśród powszechnej ciszy zabrał głos wnioskodawca p. Tilszer i mówił mniej więcej, co następuje:

Jeden z przodków naszego monarchy obrał sobie hasło: *„Justitia regnorum fundamentum“*. Gdyby austryaccy mężowie stanu mieli byli zawsze to hasło, wypisane nawet nad zamkowemi podwojami, przed oczyma, bylibyśmy z pewnością niejednej ciężkiej walki parlamentarnej uniknęli. Od początku jednak ery konstytucyjnej mężowie stanu w Austryi, zdaje się że zamienili hasło powyższe na *„Iniuria fundamentum regnorum“*. (Głosy u Młodoczechów: Tak jest! Słusznie!) W jakiżbo sposób wytłumaczyć to, że zasadniczemi konstytucyjnemi ustawami ujęto zdanie, na mocy którego drobna mniejszość w kraju może uzyskać hegemonię nad znaczną większością! (Głosy: Brawo!)

Niemcy spostrzegłszy, że ich panowanie nad poważną większością jest niepewną, uknuli plan wzięcia w wyłączną swą władzę pewnej części królestwa czeskiego, zupełnego oczyszczenia jej z Słowian, bo ufali w to, że germanizujący rząd centralistyczny zawsze po ich stronie stać będzie. Mowca przypomina następnie, że w kwestyi rozdzielenia okręgu sądowego w Weckelsdorf. Sejm czeski dał swą opinię już w r. 1875, rząd jednak ówczesny, niemiecki ale wierny konstytucyi, trzy razy odrzucił ów wniosek. (Głosy: Słuchajcie, słuchajcie!)

Propozycya przeto ówczesnego Sejmu, by rozgraniczyć okręg sądowy w Weckelsdorfie, jest nieważną. Minister sprawiedliwości nie otrzymał upoważnienia od Sejmu, postąpił przeto wbrew ustawie. Kiedy w latach ośmdziesiątych Niemcy znaleźli się znowu w mniejszości, rozpoczęły się gwałtowne ataki w celu uzyskania podziału Czech na niemiecką i niemiecko-czeską.

Jako przywódca wystąpił wówczas Herbst, ale wniosek jego przez większość został odrzucony. Później wstąpił na arenę Plener z wnioskiem o wytyczenie granic, podczas gdy Trojan postawił wniosek o równouprawnienie. „Równouprawnienie obu narodowości — woła mowca — było z dawien dawna naszem hasłem, i trwale stoimy przy wniosku Trojana. (*Głosy: bravo, brawo*). Chcemy mieć spokój w kraju (*śmiech na lewicy*), ale na podstawie sprawiedliwości. (*Oklaski u Młodoczechów*). Nie chcemy dopuścić do tego, by Niemcy część kraju odcięli dla siebie, wypędzali mniejszość lub wyniszczali ją, a w drugiej części kraju zachowywali się jak władcy (*Brawo u Młodoczechów*). Od roku 1872 do 1886 objawia się dążność podziału królestwa na zamkniętą część niemiecką i otwartą czeską. Okoliczność ta jest w związku z rozporządzeniem 22 kwietnia, i dodaje mu znaczenia. Nie można się przeto śmiać z tego, że poważne stronnictwo stawia ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia za rozporządzenia kilkunastuwierszowe. Zachowanie się Staroczechów i wielkich właścicieli dodało otuchy przeciwnikom wniosku. Dano hasło do nowego ataku, nie w Pradze, ale w Wiedniu. Mowca przypomina interpelacyę Plenera z grudnia 1890 r. Rząd dał wówczas odpowiedź uspokajającą, ale wyłącznie dla Niemców czeskich korzystną.

Niemcy porozumieli się z prezydentem ministrów. W celu załagodzenia sporu czesko niemieckiego miał stanąć układ między rządem, Niemcami i prywatnemi osobistościami czeskiemi. Na dowód, że czescy posłowie działali bez porozumienia się z wyborcami, odczytuje mowca list Riegera. W ten sposób powstały owe „punktacye wiedeńskie“, których żaden prawy Czech nie może uważać za ugodę z Niemcami. W dalszym ciągu omawia wnioskodawca rozporządzenie ministeryalne z 3 lutego 1890, które zawiera pogwałcenie ustaw i jest przy oskarżeniu niniejszem okolicznością obciążającą. Oskarżenie samo — powiada p. Tilszer — nie wymaga tłómaczenia. Oburza się sumienie na widok tak rażącego pogwałcenia ustaw przez męża, który ma być najwyższym stróżem prawa. Czy wobec tego nie jest się uprawnionym powiedzieć, że rząd ten jest najbardziej zepsutym, że państwo nasze nie jest państwem prawnem! (*Burzliwe oklaski u Młodoczechów*).

Nie można żądać, żeby naród czeski spokojnie przyjmował policzek wymierzony mu przez ministra sprawiedliwości. Oskarżenie wnieśliśmy po dojrzałej rozwadze. Nie mamy nadziei, żeby je Izba przyjęła gdyż po rozstrzygającej stronie niestety zasiadają ci, którzy są moralnymi sprawcami postępku ministra. Naród czeski nie zniesie takich aktów gwałtu, i uczyni wszystko, by doprowadzić do upadku dzisiejszy system. Naród czeski jest tak ważnym czynnikiem, że przeprowadzenie zamysłów posła Plenera znaczy wstrząśnięcie najsilniejszej podpory tronu! (*Oklaski u Młodoczechów, głośne protesty u lewicy, ponowne burzliwe oklaski u Młodoczechów i protesty lewicy.*)

Mowca ubolewa w końcu nad zachowaniem się posłów morawskich i ministra dla Czech, i prosi ostatecznie o przyjęcie wniosku. (*Długie oklaski u Młodoczechów*)

Prezydent udziela mowcy nagany za nieparlamentarne wyrażenia.

Do głosu zapisali się: przeciw wnioskowi Plener i Deym, za wnioskiem Pacak, Zucker, Vaszaty, Bianchini i Herold.

Plener zaznacza, że od czasu, jak istnieje ustawa o odpowiedzialności ministrów, dziś po raz pierwszy w Izbie do niej się odwołano. Dzieje uczą, że oskarżenie ministrów w wszystkich państwach ma miejsce jedynie tylko w nadzwyczajnych wypadkach i w chwilach bardzo poważnych, nie zaś jako lekkomyślny środek przemijającej agitacyjnej rachuby. Jednak w najcięższych czasach Austryi żadne stronnictwo nie uciekało się do tego wyjątkowego środka. Uczynili to dziś dopiero Młodoczesi, a z wywodu poprzedniego mowcy nie można było nabrać przekonania, iż były one wyrazem ciężkiej krzywdy, brakło w nich prawnego uzasadnienia skargi, brakło dowodu nielegalności rozporządzenia. (*Oklaski na lewicy.*)

W dalszym ciągu mowca broni postępku ministra na podstawie ustawy z 11 czerwca 1868. Minister musi zasięgnąć opinii sejmu, ale może wbrew niej nawet działać. Podobne postanowienia znajdują się w całym szeregu innych ustaw. Opinia sejmu nie oznacza pozwolenia. Mowca przytacza kilka analogicznych wypadków, w których sejm nie uważał nawet za rzecz wskazaną ganić postępku rządu.

W wypadku niniejszym rząd — jak twierdzi Plener — działał najzupełniej w granicach ustaw. Przyjęcie skargi Młodoczechów znaczyłoby pozbawienie ministerstwa wszelkiej władzy egzekutywnej. Z tych powodów oświadcza się mowca w imieniu swego stronnictwa przeciw wnioskowi Tilszera i wyraża nadzieję, że większość Izby to samo zajmie stanowisko. Na prowokacye mowcy poprzedniego nie uznaje Plener za stósowne odpowiadać, stawia jeno formalny wniosek przejścia do porządku dziennego nad oskarżeniem, wniesionem przez Tilszera. (*Oklaski na lewicy*)

Pacak oświadcza, że oskarżenie niniejsze nie ma na celu agitacyi. Minister sprawiedliwości nie powinien bawić się w politykę. Inaczej niech będzie ministrem spraw wewnętrznych. Jeśli stronnictwo liberalne wzywa rząd do ignorowania opinii ciała parlamentarnego, nie pozostałoby nic innego, jak wystąpić zupełnie z Rady państwa (*Burzliwe oklaski u Młodoczechów*). To nie parlamentaryzm, nie konstytucyonalizm, ale absolutyzm! Mowca wyczerpująco dowodzi z historycznego i prawniczego stanowiska, że rozporządzenie ministra sprawiedliwości jest sprzeczne z ustawami. Wywody Plenera nazywa fikcyą i zapytuje w końcu, czy politycznie roztropną jest rzeczą, w chwili, gdy kwestya socyalna u wrót państwa stoi, tak gwałtownie naród cały obrażać! (*Oklaski u Młodoczechów.*)

Deym oświadcza w imieniu stronnictwa swego, że głosować będzie przeciw odesłaniu wniosku Tilszera do komisyi.

Następnie zabrał głos minister sprawiedliwości Schönborn, i w przeszło godzinę trwającem przemowieniu (*przyjętem oklaskami*) złożył oświadczenie, że pod względem legalności rozporządzenia staje w zupełnej zgodzie z wszystkimi członkami rządu i dlatego reprezentuje w tej sprawie jednomyślne całego rządu zapatrywanie. Minister wskazując na zachowanie się większości Sejmu czeskiego dowodził, że w niniejszym wypadku cały nacisk spoczywa w dawniejszych uchwałach sejmowych i zakończył uwagą, że w chwili wielkiego niebezpieczeństwa socyalnego, w chwili kiedy parlament ma się zająć najważniejszemi ekonomicznemi i lokalnemi sprawami, trzeba się wystrzegać przed dorzucaniem paliwa do tego zgromadzenia.

Zucker popiera wniosek Tilszera, jakkolwiek go przedtem nie podpisał i żąda regulaminowego traktowania. Minister nie dotknął najważniejszej sprawy, dlaczego mianowicie rząd nie wyczekał obrad Sejmu czeskiego. Sejm nie złożył swej opinii, występek istnieje przeto pod względem przedmiotowym. Mowca nawołuje posłów czeskich, żeby — nie chcąc już oskarżać ministra — głosowali przynajmniej za przekazaniem wniosku komisyi. Rząd chce dać naukę Młodoczechom, w Czechach jednak powiada: „Naród czeski nie ma głosu w Radzie państwa!“ (*Żywe oklaski u Młodoczechów*)

Na tem przerwano obrady.

Lueger i tow. wzywają prezydenta ministrów, aby wydał polecenie prokuratoryom państwa, iżby one przyznawały prasie ludowej tę samą wolność słowa, jaką posiada prasa kapitalistyczna i by nie podcinały bytu owej prasy nieustannemi konfiskatami.

Następne posiedzenie dzisiaj we czwartek.

## Korespondencya „Nowej Reformy“

*Lwów, 4 maja*

(*Jeszcze o dniu 3 maja. — Projekt pochodu „Sokołów“.*)

(=) Pomimo nie zbyt pewnej pogody pospieszyła wczoraj o godzinie 3 po południu młodzież akademicka i grono pań na kopiec „Unii“, gdzie przy dźwiękach „Harmonii“ wzięto się do taczek, w czem pomagały także kobiety. Sypanie kopca odbywało się do godziny pół do 6, gdyż deszcz przerwał dalszą pracę.

Uroczysty wieczór odbył się w sali kasyna miejskiego za staraniem „Koła pań“ Towarzystwa „Szkoły ludowej“, zostającego, jak wiadomo, pod przewodnictwem pani Stanisławowej Szczepanowskiej.

Słowo wstępne wygłosił p. Romanowicz, który przypomniał, że rok 1791 przygotowali Frycz Modrzewski i Piotr Skarga. Dawno przed konstytucyą zajmowano się już dolą poddańczego ludu, sprawą nadania miastom praw i szkolnictwem ludowem. Skarga wołał bez posłuchu „wolność waszą utracicie, bez Ojczyzny będziecie“. Król Jan Kazimierz składał w katedrze lwowskiej śluby, przyrzekając, że po odzyskaniu pokoju, dołoży wszelkich starań, ażeby lud uwolnić od ucisku i nadużyć. Ślubów tych nie wykonano. Król Leszczyński i Konarski wołali o naprawę w wychowaniu, o szkoły, nawoływali w kierunku światła i sprawiedliwości. Komisya edukacyjna miała na celu rozjaśnienie umysłów, uszlachetnienie serc i wzmocnienie charakterów. W miejsce egoizmu, który bezczelnie żądał wszystkiego od rzeczypospolitej, trzeba było postawić miłość, ofiarność i poświęcenie.

Zamiast obyczajów zepsutych trzeba było stworzyć charaktery silne, cnotę republikańską, hart ducha i ciała. Pierwsze w Europie ministerstwo oświaty dziś służyć może jeszcze za wzór, jak nieść światło i z nauką łączyć wychowanie. Nie zapomniano o reformie politycznej, wymagającej ofiar z egoizmu i nawyczek. Praca trwała długo. To, co wykwitło 3 maja, stało się własnością ducha tych, co szli nie z egoizmu, ich zamiarem była naprawa rzeczypospolitej. Konstytucya 3 maja wykwitła z długiej umysłowej pracy całego narodu. Urzeczywistniło się to, o czem marzył Frycz Modrzewski, Skarga, Jan Kazimierz, Leszczyński i Konarski. Wykonaną ona nie została skutkiem zdrady Targowiczan. Pomimo, że nastąpił drugi rozbiór Polski, stała się sztandarem, pod którym szły następne pokolenia. Dodaje ona nam otuchy do pracy codziennej, która prowadzi nas do odrodzenia ojczyzny. Konstytucya 3 maja jest znakiem postępu i sztandarem na przyszłość. Oddała ona lud pod opiekę sądów, była olbrzymim postępem naprzód. Sama konstytucya nakazywała rewizyę tejże co 25 lat. Świadczy to o tem, dokąd bylibyśmy doszli, gdybyśmy byli mogli konstytucyę wprowadzić w życie, rzeczpospolitą utrzymać i co 25 lat przeprowadzać reformy konstytucyi.

Gdybyśmy byli upadli politycznie bez takiego aktu odrodzenia w umysłach i sercach narodu — bez pozostawienia testamentu, to upadek byłby bezpowrotny. Upadliśmy z warunkami życia... skutkiem rozbioru... W tem siła odrodzenia — zmartwychwstania. Dzieckiem nieodrodnem konstytucyi jest ruch Kościuszkowski, oswobodzenie ludu z pańszczyzny. Dzisiejszy wieczorek urządza Towarzystwo „Szkoły ludowej“ — pozostaliśmy wierni tradycyi 3 maja. Mowca wyraził nadzieję, że społeczeństwo nasze popierać będzie to Towarzystwo z całem poświęceniem i gorliwością. *In hoc signo vinces.* W szkole ludowej przyszłość nasza, w niej zmartwychstanie. Przemówienie to p. Romanowicza wywołało głębokie wrażenie.

Nastąpiły produkcye muzyczne i deklamacye, z których nie chcę wam dokładnego składać sprawozdania, a podniosę jedynie ciekawy w swoim rodzaju fakt, że komisarz policyi, obecny na wieczorku, zabronił pannie Gosławskiej wygłosić wiersz Gawalewicza *„Żyje“*. Po długich pertraktacyach pozwolił wreszcie p. komisarz na wygłoszenie *„Ody do młodości“*.

Wydział naszego „Sokoła“ skrzętnie zajmuje się sprawą zjazdu jubileuszowego. Na jednem z ostatnich posiedzeń uchwalono następujący program uroczystego pochodu w dniu 5 czerwca:

Miejsce zboru: Dworzec miejski budowniczy przy ulicy Zielonej, ewentualnie ulica Zielona. Czas: Niedziela godz. 7 rano. Przybycie: Na miejsce zboru wyruszają „Sokoły“ z mieszkań gromadnych pod wodzą swych naczelników, idąc czwórkami z sztandarem na czele. „Sokoły“, mieszkający osobno, przybywają luźnie, lwowscy „Sokoły“ zbierają się w gmachu „Sokoła“ o godz. ½7 rano.

Ustawienie: Na miejscu zboru ustawiają naczelnicy oddziały swoje w plutony dwurzędowe sześciorotowe (pluton liczy więc 12 „Sokołów“) na miejscu z góry oznaczonem; za każdym plutonem pośrodku staje dowódca plutonowy, zaś przed oddziałem ustawiają się dwaj reprezentanci Towarzystwa chorąży ze sztandarem i naczelnik oddziałowy, który tuż za sztandarem a przed oddziałem bezpośrednio postępuje.

Uszykowanie pochodu: na czele umieszczony będzie:

1) Konny oddział sokoli (jeżeli się utworzy) po nim następuje 2) muzyka, 3) jeden pluton lwowskiego „Sokoła“, 4) „Sokoły“ czescy, chorwaccy i słoweńcy, 5) „Sokoły“ polscy, a to według starszeństwa Towarzystw (najmłodsze Towarzystwa naprzód) zamknie oddział konny. Towarzystwa, reprezentowane liczbą mniejszą, niż 16 członków, złączą się stosownie w plutony.

## Cenzura w Królestwie Polskiem, jej zadania i cele, środki i wykonawcy.

Skreślił

**ST. WIGURA.**

II.

3 (Ciąg dalszy.

Jego Ekscelencya Hurko wiedział doskonale, że wobec takich warunków politycznych, jakie istnieją w Królestwie Polskiem, prasa nie mogła liczyć na setki tysięcy prenumeratorów, jak w innych krajach, że ona stoi ofiarnością osób dobrej woli lub grup pewnych ludzi jednomyślnych, że opłacają się zaledwie dwa pisemka — i to brukowe. Postanowił więc rujnować ją materyalnie i obniżać jej wartość. O pracy, bardzo wytrwałej zresztą, podjętej w celu demoralizowania prasy, powiemy w innem miejscu; teraz słówko tylko o samowoli administracyjnej.

W 1887 roku zjechał do Warszawy cyrk Salamońskiego — pół-Niemca, pół-żyda, pochlebnika moskiewskiego. W tym cyrku był błazen Tanti, który dostawszy policzek od jakiejś uczciwej kobiety za nadskakiwania, w żargonie niemiecko-rosyjskim dopuszczał się publicznie zniewagi polskich kobiet. Zdawałoby się, że jest to rzeczą policyi usunąć takiego błazna i zamknąć do kozy. Tak zrobionoby wszędzie, ale nie u nas. Galerya cyrkowa wymierzyła sama sobie sprawiedliwość: obrzuciła błazna jajami zgniłemi, a prasa prawie jednomyślnie podniosła głos oburzenia. Artykuły te, lub notatki przeszły przez cenzurę, uznane zostały za zgodne z prawem, — ale inaczej na to zapatrywał się generał gubernator. Władze cenzuralne zostały na uboczu, a wydawcy pism i dzienników skazani zostali — bez sądu — na kary administracyjne tak samowolne i wysokie, że dla niektórych pism były one równoznaczne z ruiną. Tak: *Prawda* zapłaciła 300 rs.; *Tygodnik mód*, *Tygodnik ilustrowany*, *Kolce*, *Przegląd tygodniowy* po rs. 500; *Kuryer Codzienny*, 750 rs.; *Biesiada literacka* 1000 rs.; *Gazeta Polska* 1500 rs.; *Życie*, *Kłosy*, *Dziennik dla wszystkich* po 2000 rs., *Kuryer Warszawski* 2500 rs. (15 lipca 1887) Haracz ten, nałożony przez cenzurę na prasę, wynosił jednorazowo przeszło 14 tysięcy rubli!

Wszyscy ludzie uczciwi z podziwieniem zapytywali: co może mieć do czynienia zamknięcie kilkudziesięciu studentów do kozy, wydalenie kilku z uniwersytetu, ze sprawą błazna cyrkowego, jakim był Tanti? Za co prasa ukaraną została bez sądu? Tak zwane „Postanowienie“ generała Hurko daje na to odpowiedź: — „dlatego, że działali pod wpływem szkodliwego kierunku, który się objawił w gazetach polskich, z których pewna część wprost zwracała uwagę (o zbrodnio!) na używanie w cyrku języka ogólnie niezrozumiałego...“ Oto jest szkodliwy kierunek i zbrodnia, za które setki ludzi pada ofiarą. W rzeczy samej zaś był to tylko powód do zmuszenia niektórych pism albo do zamknięcia, albo do kroczenia drogą lojalną — według pojęcia Hurki i Jankulia. Zamiaru tego nie dopięto na razie; poderwano jednak egzystencyę nie jednego pisma i doprowadzono w krótkim czasie do zamknięcia.

Jak daleko sięga samowolność tak zwanych „kar administracyjnych“, przytoczę jeszcze jeden przykład, jeden wyrok w streszczeniu tylko; był on ogłoszony drukiem z rozkazu komitetu cenzury, nie ma więc obawy, abym kogoś naraził. Brukowy dzienniczek p. t. *Dziennik dla wszystkich* umieścił reporterską wiadomostkę o zajściu jakiegoś organisty, sprzedającego opłatki, z kilku łobuzami żydowskimi. Rzecz istotnie miała miejsce, tylko w innej nieco formie, niż ją powtórzył reporter dziennika. Z obawy, ażeby wiadomość taka „nie odbiła się niepomyślnie na spokoju publicznym“ wydawca *Dziennika* skazany został na tysiąc (1000) rubli kary — i zapłacił (20 grudnia 1887 r.), bo mu groziło więzienie albo zamknięcie pisma.

Policyjny charakter cenzury sięga tak daleko, że już nie tylko dotyka wydawców, ale prywatne osoby, doszukując się przestępstwa pod najbłahszemi pozorami niekiedy. Jeden z czytelników pisma za przyjemność otrzymania „radosnej nowiny“ złożył w redakcyi pewną kwotę pieniężną na wpis dla niezamożnych uczniów. Dopatrzono w tem aluzyi do jakiegoś nieprzyjemnego wypadku, który zdarzył się w Warszawie — i osobę, składającą datek, za który się wdzięczność należała, pociągnięto do odpowiedzialności.

Nie tylko takiemi drogami jednak dążą cenzura i administracya do nękania prasy polskiej. Istnieje jeszcze rodzaj niezmiernie surowej cenzury — o którym wzmianki w prawodawstwie nie ma, — polegający na tem, że za jakieś urojone przewinienie czy wykroczenie przeciw przepisom cenzuralnym, pismo pewne bywa oddane pod cenzurę specyalną — na tak zwaną „poprawę“ (*na ispytanije*). Cenzor, któremu w kuracyę dostanie się takie pismo, używa wszelkich środków nękania go, jakie tylko są w jego mocy. W każdym artykule, w każdym wierszu, w każdem słowie szuka utajonej myśli lub „szkodliwego kierunku“, kiereszuje i wykreśla artykuły, ile tylko chce i jak chce — bez apelacyi; większe prace, które w jednym numerze ukończone być nie mogą, każe sobie przysełać w rękopisie, a rękopis musi być ładnie i czytelnie przepisany, — słowem uniemożebnia wszelkie istnienie pisma, maltretując drukarnię, zecerów, autorów, redaktorów. Kiedy wreszcie pismo, doprowadzone zostanie do tego stopnia, że już nie ma innego punktu wyjścia jak tylko zamknięcie — następuje odrobina ulgi. W takich granicach obraca się życie prasy.

Każda redakcya prawie, pragnąc wywiązać się względem czytelników swoich, z przyjętych zobowiązań, przynajmniej co do czasu prawidłowego wychodzenia pism, musi na każdy numer posiadać dwa razy tyle złożonego materyału ile potrzeba, gdyż nigdy żaden, najbardziej rutynowany redaktor nie może być pewnym, co mu cenzor puści a co zatrzyma, lub pokiereszuje tak, że nie sposób jest drukować artykułu bez obawy narażenia się na śmieszność lub idyotyzm wobec czytelników, nieświadomych roboty, odbywającej się w kuźni cenzury.

Były takie dzienniki, które, oddane „na poprawę“, skonały, że tak powiem, w ręku cenzury. Ostrożność wymienić mi ich nie pozwala. Cenzor kazał sobie przedstawiać do cenzurowania już nie pojedyncze artykuły, przeznaczone do pisma, lecz cały numer, złożony tak, jak się miał ukazać przed publicznością. Dopiero w takiej formie cenzor rąbał go, jak mu się żywnie podobało. Oczywiście w podobnych warunkach dziennik nigdy nie ukazywał się na termin, często w tydzień dopiero po terminie, a każdy numer kosztował trzy razy tyle, ile w zwykłych warunkach kosztuje. Taka egzystencya nie mogła trwać długo, — dziennik też został zwinięty — niby z własnej woli.

Czytelnik, nieświadomy rzeczywistego stanu rzeczy, mógłby zapytać: jeżeli rząd rossyjski tak uciska prasę, dla czego wybiera drogę walki? Dla czego wprost nie zamknie wszystkich dzienników? W tem właśnie sęk. Zamknąć prasę — to znaczy zwrócić uwagę na siebie. Rząd rossyjski, a tembardziej cenzura w Królestwie Polskiem, wcale sobie tego nie życzą: oni pragną mieć prasę powolną swoim zamiarom i widokom, prasę, głoszącą potrzebę szukania zbawienia w ramionach Rossyi, krytykującą najszlachetniejsze zamiary i dążenia społeczeństwa, plwającą pod pozorem głoszenia umiarkowanych zasad, na uczucia i ideały narodowe; prasę, któraby głosiła, że Serbia ma prawo do Wielkiej Serbii, dążenia zaś Bułgarów są niebezpieczne, że Czesi mają prawo do odrębności, ale żądanie Polaków do przywrócenia im bodaj cząstki odebranych praw — są warcholstwem, marzeniem, niezdrowym patryotyzmem lub niebezpieczną agitacyą. *Es muss auch solche Käuze geben!* — Są i tacy. Na szczęście nie wiele. Jeżeli nie można wszystkich pism przerobić w obrońców polityki rządowej, trzeba je ogłupić.

W tym też kierunku usilnie pracuje cenzura. Ale do zamknięcia dzienników ona się nie posunie; prasę ogłupioną można porównać do wyżła, który węch stracił: kołuje, kręci się, biega, ale na ślad natrafić nie może. Taka niech istnieje, i owszem, bo ona może udzielać tylko bałamutnych wiadomości — o co właściwie chodzi; zniszczenie zaś prasy, to tyle znaczy, co zamknięcie studni, co zamknięcie kasy, która kilkuset urzędników żywi i tuczy. Nie ma prasy — niepotrzebna cenzura; wniosek nader logiczny, ale wówczas niepotrzebny i pan Jankulio i kilka smyczy cenzorów. Oni przeto potrzebują mieć prasę polską, która ich żywi, pragną ją tylko zaprządz do polityki swojej.

Niech czytelnikowi nie zdaje się, że taki system stosuje się tylko do dzienników lub pism tygodniowych. Właściciel drukarni jest w równie ciężkiem położeniu. Książka, którą on wydaje, przechodzi czyściec prawdziwy: nie wolno mu zacząć drukować, dopóki nie otrzyma pozwolenia od cenzury, ale pozwolenie nie daje mu wcale pewności, że książka znajdzie się w obiegu księgarskim. Na prawo drukowania potrzebny jest osobny *„jarłyk“* — nawet termin tatarski, — co znaczy: znaczek, pozwolenie; drugi taki znaczek potrzebny jest po ukończeniu druku na prawo wypuszczenia książki w handel księgarski, a takiego *jarłyku* można właśnie nie otrzymać.

(C. d. n.)

czynność tę wykona naczelnik Towarzystwa lwowskiego, lub osobno do tego wyznaczony członek.

Szyk poszczególnych plutonów względnie Towarzystw: a) dwóch reprezentantów z chorążym na czele; b) trzy kroki za nimi naczelnik oddziału; c) trzy kroki za nim I pluton (za nim z tyłu dowódca), 6 kroków II pluton itd.

Kierunek pochodu: ul. Zielona, ul. Pańska, ul. Batorego, ul. Fredry, ul. Akademicka (lewa strona), plac Maryacki (prawa strona) przed kościół katedralny.

Ustawienie przed kościołem: Cały pochód podzieli się wprzód na równomierne kolumny, które staną zwarte (pluton za plutonem na dwa kroki), tuż obok siebie frontem ku głównej bramie kościoła. Przejście przed główną bramą kościoła pozostanie wolne. Reprezentanci delegaci i niosący sztandary udadzą się do wnętrza kościoła na ceremonię poświęcenia sztandaru, inni zaś „Sokoły" pozostają na swych miejscach przed kościołem, przybierając jedynie wolniejszą postawę. Po ukończeniu nabożeństwa wracają wszyscy na swoje miejsca.

Kierunek pochodu: Z kościoła uda się pochód przez plac Kapitulny, Rynek (południowo-wschodnia strona) i stanie od strony południowej Rynku frontem do ratusza w tem samem ustawieniu, jak przed kościołem. Tu staną wszyscy reprezentanci i chorążowie ze sztandarami w jednym rzędzie przed frontem całej masy kolumnowej. Po złożeniu hołdu reprezentacyi miasta, wracają chorążowie i reprezentanci na swe miejsca. Stąd pochód odejdzie przez Rynek (stroną zachodnią), plac Kapitulny, ul. Kilińskiego, ul. Karola Ludwika, ul. Jagiellońska, ul. Trzeciego Maja, ul. Słowackiego, ul. Ossolińskich, ul. Zimorowicza do gmachu „Sokoła", gdzie się odbędzie uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej. Po tej uroczystości udadzą się wszyscy „Sokołowie" na Strzelnicę.

Gdyby w programie tym zaszły jakiekolwiek zmiany, wydział ogłosi je w swoim czasie.

Na wszelki sposób z uznaniem podnieść się godzi gorliwą działalność tutejszego „Sokoła", który niechybnie uczynił wszystko, aby uroczystemu zjazdowi nadać cechę poważną i narodową.

## W sprawie oświaty ludu wiejskiego.

I.

*Nasz system oświaty za pomocą drukowanego słowa. Jednostronność tego systemu. Grupa oświeconych czytelników wiejskich. Stosunek (do ich potrzeb umysłowych) naszej literatury ludowej. Wady jej. Potrzeba reform.*

(Ciąg dalszy.)

Gdybyż pisarze ludowi nie krępowali się jeszcze w powieści wyborem mieszczan i bohaterów; lecz nie, istnieje zasada, że ludowe powiastki osnute być powinny, ile możności, na tle życia wiejskiego. Czy można było ukuć bardziej bezpodstawny przesąd literacki! Umysł chłopa rwie się do rzeczy nieznanych, szuka dla swej wyobraźni ucieczki z zaciasnego go otoczenia, ciężkich stosunków; dlatego chłop tworzy klechdy niesłychanie fantastyczne, a jeżeli się bierze do książki, to z tym poważnym zamiarem, że znajdzie tam dla swego umysłu coś nowego. Tymczasem spotyka go zawód. Jakiś literat lub zwykły grafoman, pragnąc zadziwić chłopa znajomością życia wiejskiego i odkryć mu w niem nowe światy, skazuje go na wertowanie nudnego piśmidła, po to tylko, żeby chłop się przekonał, że literaci mogą być bardzo naiwni i niesmaczni, i żeby się przez to do książki w ogóle zniechęcił. Nie ma surowszego krytyka na tanie powiastki obyczajowe, jak chłop. Wiele razy słyszałem, jak po przeczytaniu głośnem podobnej książeczki, słuchacze urągali autorowi z ironią, wytykając jego nieznajomość życia, przytem wszyscy wychodzili się znudzeni.

Wolno Prusowi lub Orzeszkowej napisać dla ludu rzecz, na tle stosunków ludowych osnutą, bo dla wielkich talentów nie ma tematów nieodpowiednich; cokolwiek napiszą, wszystko będzie czytane.

Warto zastanowić się nad tem, że my, w interesach społecznych działając, nie mamy prawa skazywać ludu na wieczne siedzenie w bruździe. Trzeba go przywiązywać do własnego zagona — powiadają. Zgoda i na to (choć ciekawa rzecz, co go, nim książki zaczął czytać, tak przywiązało do zagona, że nie wyrówna mu nikt we dworze w bronieniu ziemi), lecz pozwólmy chłopu sięgnąć okiem po za ten zagon. Z większym pożytkiem byłoby dla niego, gdyby mu dać do czytania powieści Kraszewskiego, by z nich poznał przynajmniej stosunki szlacheckie, w gruncie mu nieznane, niż kazać mu czytać ciągle komunały o tem, jak on jest szczęśliwy, że siedzi w bruździe.

Mamy w naszej literaturze wiele powieści dla ludu odpowiednich; dość by było wydać je tanio, żeby dostały się do ludu. My natomiast mozolimy się, by znaleść tego osobliwego powieściopisarza dla ludu, lub przerabiamy, sztukujemy arcydzieła, by zrobić z nich landrynkę, jeżeli nie ma odpowiedniej gotowej. Od tego przerabiania nic się nie uchroni. Mamy *Pana Tadeusza*, przerobionego dla ludu, *Starą baśń* dla ludu, *Placówkę* dla ludu i wiele innych rzeczy, istniejących, zdawałoby się, jak słońce dla każdego, jaśniejących przedewszystkiem swoją prostotą.

To, co powiedziałem dla przykładu (zbyt obszernie może) o powieści, stosuje się do wszystkich działów literatury. Nie mamy w piśmiennictwie dostatecznej ilości dobrych dzieł popularnych nawet dla tych warstw oświeconych — to prawda, lecz nieprawdą jest, że lud nie może czytać tych samych popularnych książek, co my czytamy. Powiedzą, że chłop bez wyższego wykształcenia szkolnego w prostych naukach nie pojmie pewnych zwrotów, zdań, słów. Zgoda, lecz lepiej jest i łatwiej w podobnem taniem wydaniu robić przypisy, poczynając o znaczeniu tych zwrotów, zdań i słów, niż przerabiać, czepiając po barbarzyńsku, całą książkę. Dawniej, dopóki do ludu warstwy oświecone używały łaciny lub makaronizowały, mogła być mowa o dwoistości literatury. Teraz hasłem ludzi pięknych jest prostota stylu i języka. Niewiele warta myśl, której nie można jasno wypowiedzieć. Za piękny przykład służyć może angielska literatura naukowa. To też czy w Anglii, czy w Szwecyi lub Norwegii, wszystkie dzieła popularno-naukowe. o ile są tanie, rozchodzą się między ludem głównie.

(Dok. nast.)

# Przegląd polityczny.

*Kraków, 5 maja.*

Jeszcze nie przyszło wczoraj do głosowania nad wnioskiem Tilszera o postawienie ministra Schoenborna w stan oskarżenia. Jakkolwiek przemówienia Młodoczechów, a zwłaszcza samego wnioskodawcy, nie odznaczały się łagodnością tonu, to przecież względnie do temperamentu posłów młodoczeskich i do sprawy, o którą chodziło, rozprawa spokojniejszą i umiarkowańszą była, niż się spodziewano.

Przemawiał także minister Schoenborn, który zastrzegł się przedewszystkiem, jakoby za oskarżonego miał być uważany. O tem zawyrokować ma dopiero Izba. Minister starał się wykazać, że nie naruszył ustawy z roku 1868 gdyż ustawodawstwo nie decyduje, w jakim stopniu i jak długo obowiązywać mają rząd uchwały sejmowe. Rząd nie może także zrzec się swego prawa którem ma zastrzeżone postępowanie w drodze administracyjnej.

Dzisiaj zapewne zapadnie uchwała Izby o przejście nad wnioskiem Tilszera do porządku dziennego.

*Z Niemiec.*

Izba poselska Sejmu pruskiego uchwaliła jednomyślnie onegdaj w drugiem czytaniu przedłożenia rządowe o uposażeniu prezesa ministrów.

Wielce niepopularny pomysł jakiejś operacyi finansowej dla zakupienia i zburzenia grupy domów w bliskości zamku w Berlinie jest jeszcze ciągle przedmiotem rozprawy w dziennikach i w kołach politycznych. Ministerstwo roztrząsało tę sprawę, aby ułożyć odpowiedź na dotyczącą interpelacyę w Izbie.

Słychać, że ministerstwo oświadczy się przeciw urządzeniu loteryi na zebranie funduszów dla wykupienia tej grupy domów. W Radzie miejskiej również ma się pojawić interpelacya do magistratu o tę sprawę.

Donosiliśmy już, że w stronnictwie konserwatywnem toczą się spory o program i przyszły kierunek polityki. Niektóre dzienniki zaprzeczyły wieściom, jakoby to stronnictwo, a raczej jedna jego frakcya, zasiadająca w Izbie poselskiej Sejmu pruskiego, miała zamiar roztrząsać zmianę swego programu politycznego. Na to zaprzeczenie odpowiada najlepiej w tej sprawie poinformowana *Kreuz-Ztg.*, zaręczając, że stronnictwo konserwatywne jeszcze przed świętami postanowiło przystąpić do zmiany programu z roku 1876 i w tym celu dla sprawy socyalnej, ekonomicznej i żydowskiej wyznaczyć po dwóch referentów. Z tych trzech spraw roztrząsano dotąd sprawę żydowską i postanowiono jednomyślnie zająć wyraźne i stanowcze stanowisko w tej drażliwej kwestyi, chociaż dokładne sformułowanie tego stanowiska nastąpi dopiero później.

Dotąd wiadomo, że w zapatrywaniach swoich na kwestyę żydowską stronnictwo zbliżyło się do frakcyi chrześcijańsko-socyalnej i antisemickiej pod kierunkiem kaznodziei Stoeckera, z czego wynika, że całe stronnictwo stanie się antisemickiem.

Chociaż konfiskata funduszu welfickiego została zniesiona i spadkobierca tego funduszu ks. Cumberlandzki ma pobierać dochody, jakie ten fundusz daje, mimo to stronnictwo welfickie w dawnem Królestwie hannowerskiem wbrew oczekiwaniom nie pogodziło się bynajmniej z faktycznym stanem rzeczy, jaki nastał po wojnie roku 1866 skutkiem wcielenia Królestwa hannowerskiego do Prus. Pokazało się to wyraźnie na obchodzie imienin dawnej królowej hannowerskiej Maryi, urządzonym w Hannowerze przez stronnictwo welfickie. Hr. Bernstorff, przewodnik tego stronnictwa, zaprotestował na tym obchodzie przeciw mniemaniu. jakoby umowa ks. Cumberlandzkiego znaczyła tyle, co zapomnienie przeszłości i pogodzenie się z teraźniejszością, przeciwnie zaznaczył dobitnie, że bezprawie, popełnione na Królestwie hannowerskiem w roku 1866, powinno być naprawione, bo Hannowerczycy przekonań swoich nie oddadzą za miskę soczewicy. Inny mowca wniósł toast na pomyślność ks. Cumberlandzkiego, dziedzica korony hannowerskiej i wyraził nadzieję, że ten dziedzic wkrótce z tryumfem wróci do swej stolicy.

*Z Paryża.*

Francuskie grupy parlamentarne zajmują się obecnie gorliwie przygotowaniem projektów do ustaw, mających na celu ukrócenie zbrodniczej działalności anarchistów. Odnośne projekta mają być przedłożone Izbom na wypadek, gdyby rząd sam nie zechciał podjąć inicyatywy w tej sprawie natychmiast po zebraniu się parlamentu. Zdaje się jednak, że gabinet Loubeta nie da się uprzedzić w tej sprawie. Minister sprawiedliwości Ricard wystosował tymczasem okólnik do generalnych prokuratorów, których wzywa, aby czuwali nad energicznem i bezwzględnem wykonywaniem ustawy, dotyczącej fabrykacyi, sprzedaży i przechowywania materyałów wybuchowych. Równocześnie wzmocniono policyę przez nowy zastęp tajnych agentów, a w sprawie ostatniego wybuchu dynamitowego w restauracyi Very'ego toczy się jak najstaranniej śledztwo. Restaurator Véry, o którym dzienniki bezpodstawnie podały wiadomość, że już nie żyje, ma się cokolwiek lepiej musiał jednakże poddać się bardzo przykrej operacyi, która na całe życie zrobiła go kaleką: wyjęto mu oko, uszkodzone skutkiem wybuchu. Kwestya odszkodowania właścicieli domów uszkodzonych przez eksplozye także niebawem po zebraniu się parlamentu wejdzie na porządek dzienny. Opinia publiczna domaga się ustawy o ogólnych zasadach odszkodowania za wybuchy dynamitowe, rząd jednakże nie jest skłonnym zgodzić się zasadniczo na odszkodowanie, chce tylko wyjątkowo odszkodowania za trzy ostatnie wybuchy dynamitowe.

*Z Petersburga.*

Pastor gminy angielsko-amerykańskiej w Petersburgu Francis, któremu powierzono rozdzielenie pomiędzy głodnych w Rosyi zboża, przysłanego z Ameryki, miał przy tem sposobność poznać dokładnie położenie w prowincyach głodem dotkniętych, i w rozmowie z pewnym dziennikarzem wyraził opinię, iż głód w roku przyszłym będzie w Rosyi jeszcze większy i jeszcze gorsze niż w tym roku, pociągnie za sobą następstwa. Pomijając już brak ziarna na zasiewy, Francis zwraca uwagę na tę ważną okoliczność, że konie skutkiem braku paszy popadały, a ludzie skutkiem głodu są tak wyniszczeni i schorzali, że nie będą w stanie pracować w polu. Tyfus i ospa grasują wszędzie prawie w guberniach, dotkniętych nieurodzajem, a brak zapobiegliwości sprzyja szerzeniu się epidemij. Zachodzi nawet poważna obawa, aby epidemie nie przeniosły się dalej na zachód, co łatwo może nastąpić, jeśli nie zostaną zarządzone odpowiednie środki sanitarne. Do podniesienia nędzy przyczynia się niedbałość i ciemnota władz administracyjnych na prowincyi. Tak n. p. stwierdzono, iż władze łukanajowskie zamilczały rozmyślnie o wzrastającym z każdym dniem głodzie i o szerzącym się tyfusie głodowym, by w ten sposób uchodzić w oczach przełożonych za dzielnych administratorów. Generał-gubernator Baranow, który na czele komisyi zjechał na miejsce, złożył następujący raport: „Byliśmy przerażeni widokiem nędzy, panującej po wsiach. Wszystkie chaty w obwodzie łukanajowskim są literalnie przepełnione chorymi na tyfus. Zupełny brak pomocy lekarskiej. W ogóle stan tej okolicy wymaga natychmiast nadzwyczajnych środków zaradczych celem złagodzenia epidemii i nędzy."

# Kronika.

*Kraków, 5 maja.*

**Odezwa.** Wydział Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych ośmiela się znów odezwać do szlachetnych uczuć Szanownej Publiczności z nastaniem ciepłej pory, w której w każdej rodzinie znoszoną zimową odzież zastępuje się letniem ubraniem. Ofiarowanie nam takiej znoszonej, nieraz nawet zawadzającej odzieży, nie będzie wielkim uszczerbkiem dla domu, a dla naszej biednej młodzieży szkolnej stanie się prawdziwem dobrodziejstwem. Odzież zebraną uporządkujemy i naprawimy w letnich miesiącach, a zapas tak przygotowany, będzie prawdziwą niespodzianką dla biednej dziatwy, mającej w jesieni wstąpić do szkoły. Gorącą więc zanosi wydział Stowarzyszenia prośbę do naszych zacnych i litościwych Pań o łaskawe przesyłanie wszelkiej choćby najbardziej znoszonej odzieży, na ręce p. Joanny Pogonowskiej, kierowniczki IX szkoły żeńskiej przy ulicy Bernardyńskiej. Najskromniejszy dar przyjmiemy wdzięcznem sercem i starać się będziemy zrobić z niego jak najlepszy użytek.

Prezes: *Dr. H. Jordan.* Sekretarz: *J. Maciołowski.*

**Wiadomości osobiste.** Arcyksiążę Rainer przybył tu wczoraj wieczór z Wiednia, powitany na dworcu prócz świty wojskowej przez delegata namiestnika p. Laskowskiego i dyrektora policyi dra Korotkiewicza. Arcyksiążę dziś wieczór odjeżdża w dalszą podróż do Galicyi.

Metropolita ks. Sembratowicz wczoraj wieczór odjechał do Lwowa.

**Pogrzeb ś. p. marszałka polnego generała Sembratowicza** odbył się wczoraj po południu przy sprzyjającej pogodzie. Tłumy publiczności ze wszystkich sfer towarzyszyły żałobnemu pochodowi, w którym uczestniczyła cała generalicya twierdzy, oraz wojsko wszelkich rodzajów broni.

Ś. p. Ludwik Sembratowicz, generał 12 dywizyi piechoty, zmarł po bardzo krótkiej, bo zaledwie dni cztery trwającej chorobie w 55 roku życia. Ś. p. zmarły był znany w całej armii i wysoko ceniony, jako znakomity oficer. Kilka lat spędził on w generalnym sztabie w Wiedniu, potem był pułkownikiem galicyjskiego 58 pułku piechoty, następnie węgierskiego 38 pułku p.; zostawszy generałem, dowodził górską brygadą w Biloku i 9 brygadą piechoty w Ołomuńcu, a przed półtora rokiem mianowany generałem dywizyi, przeniesiony został do Krakowa i objął komendę 12 dywizyi piechoty. Na pogrzeb ś. p. zmarłego przyjechał do Krakowa ks. metropolita Sembratowicz z księżmi kanonikami Turkiewiczem i Wasilewskim. Zmarły był stryjecznym bratem ks. metropolity.

**W Muzeum techniczno-przemysłowem** odbędzie się w wyższym zakładzie naukowym dla kobiet jutro w piątek od godz. 11—12 dla szerszej publiczności ósmy wykład prof. dra Franciszka Bylickiego z „Historyi muzyki najnowszej od r. 1848". Bilety wstępu można nabywać po 50 ct. u wejścia na prelekcyę.

**Odczyt o Brazylii** wygłosi w sali radnej w niedzielę o godzinie 4 po południu p. Antoni Hempel, zaszczytnie znany literat i podróżnik, bawiący obecnie w Krakowie. Publiczność nasza przyjmie niewątpliwie z zainteresowaniem wiadomość o tym odczycie, z którego dochód przeznaczył prelegent w połowie dla Towarzystwa „Szkoły ludowej", w drugiej zaś na rzecz założyć się mającego wkrótce *Przewodnika dla spraw emigracyjnych.*

**Ministeryum skarbu** unormowało warunki, pod jakiemi ukończonym słuchaczom wydziału prawa i administracyi czas spędzony w jednorocznej, a względnie dwurocznej służbie wojskowej ochotniczej może być do cywilnej służby państwowej policzonym i orzekło, że na podstawie istniejących przepisow, lata, spędzone w służbie wojskowej, przy obliczaniu lat służby w celu przyznania emerytury z cywilnego etatu emerytalnego, mają być policzone, ale tylko wtedy, jeżeli wstąpienie do cywilnej służby państwowej nastąpi przed definitywnem uwolnieniem od służby wojskowej. Natomiast, jeżeli wstąpienie do służby państwowej nastąpi po uwolnieniu ze służby wojskowej (np. po przeciągu 12 lat służby wojskowej, albo po nastąpionej superarbitracyi), lata spędzone w czynnej służbie wojskowej mogą być, z powodu nastąpienia przerwy, do emerytury policzone tylko w drodze cesarskiej łaski.

**Muzykalno-dramatyczny wieczór** p. Władysława Barącza sprowadził wczoraj do sali Towarzystwa muzycznego bardzo liczną publiczność, która wyniosła z wieczoru uczucie szczerego zadowolenia. Dla nieobznajomionych z rodzajem produkcyj p. Barącza wczorajszy występ jego był prawdziwą niespodzianką, wszystko bowiem, co wchodziło w skład programu artysty, było tak oryginalnem, tak nowem i zajmującem, wyposażonem taką siłą charakterystyki lub komizmu, że musiało zająć i ubawić publiczność.

Produkcye p Barącza składały się z gry fortepianowej, śpiewu, deklamacyi, mimiki i gry charakterystycznej, a wszystko to stworzyło bardzo urozmaiconą całość, dla której niełatwo nazwę wynaleźć, ale którą poznać warto. Już sama maska p. Barącza o wybitnie charakterystycznych rysach, o wielkiej ruchliwości muskułów, świetnie się nadaje do gry komiczno-charakterystycznej i jest najlepszym sprzymierzeńcem artysty w jego oryginalnych popisach. Talent do muzyki, którego podstawą jest zadziwiająca pamięć, dopomaga wielce p. Barączowi do układania numerów i ustępów ilustrowanych grą na fortepianie, deklamacyą, śpiewem i mimiką, i tą właśnie rozmaitością wrażeń, dostarczanych słuchaczom, wywołuje efekt komiczny.

P. Barącz deklamował („Ufność dziecięcia", ballada Safira), śpiewał („Pieśń hiszpańska" Alcalego), parodyował śpiew („Kotek" Moniuszki), wygłaszał poglądy swe na studya dramatyczne i dawał ich próbkę, wywołując wielce komiczny efekt deklamacyą alfabetu, służącego za tekst do przeróżnych scen dramatycznych. Żywe zainteresowanie obudziły improwizacye muzyczne na fortepianie na zadane przez słuchaczy temata z oper, oraz pełne bystrej obserwacyi naśladowanie maniery aktorów różnych narodowości. Najbardziej podobało się i najgoręcej przyjęte zostało naśladowanie śpiewaków różnych narodowości, gdzie p. Barącz wciela się niezrównanie w typy śpiewaków włoskich, francuskich i niemieckich. Ten jeden numer programu, najlepszy ze wszystkich, zdolny jest sam zapewnić wieczorowi powodzenie. Każdy niemal z produkowanych numerów poprzedzał p. Barącz objaśnieniem słownem, szkoda tylko, że tekst tegoż nie został należycie wygładzony i poprawiony.

Publiczność przyjmowała artystę bardzo życzliwie. Jak się dowiadujemy, urządzi p. Barącz w najbliższych dniach drugi jeszcze wieczór z odmiennym programem, który, sądząc z wczorajszego natłoku w sali, udać się winien niewątpliwie. (*wp.*)

**P. Władysław Barącz** wystąpi, jak się dowiadujemy, z drugim jeszcze pożegnalnym wieczorem. Wiadomość tę bezwątpienia z radością przyjmą liczne koła wielbicieli talentu artysty. Radzimy wcześnie zaopatrywać się w bilety.

**Kwintet Schumanna**, jedno z najpiękniejszych dzieł tego kompozytora. wykonanym będzie na wieczorze Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianym na dzień 13 b. m.

**Sobotni benefis** Ryszarda Ruszkowskiego zapowiada się doskonale. Jak już donosiliśmy, na program przedstawienia złożą się cztery jednoaktówki, z których ostatnia p. t. „Nowy teatr" obudzi niewątpliwie żywe zainteresowanie. P. Ruszkowski, który usilną pracą zdobył sobie pierwszorzędne na scenie krakowskiej stanowisko i wyjątkową sympatyę, zasługuje ze wszech miar na dowód uznania, którego mu publiczność tutejsza pewnie nie poskąpi.

**Wycieczkę towarzyską** z paniami do Bochni i Wiśnicza urządza w dniu 8 b. m. Koło literacko-artystyczne dla członków swoich, oraz osób, przez nich zaproszonych. Uczestnicy wycieczki wyjadą z Krakowa w niedzielę rano o godzinie pół do 11 do Bochni, skąd po obejrzeniu miasta i spożyciu obiadu, wyruszą podwodami do Wiśnicza w celu zwiedzenia słynnego zamku Kmitów i zakładu karnego. Powrót odbędzie się wieczornym pociągiem kuryerskim. Koszt wynosi w przybliżeniu 4 złr. od osoby.

**Wyśledzenie zbrodni.** Matka dziecka, którego zwłoki znaleziono dnia 2 bm. w Podgórzu pod mostem kolejowym w Wiśle, została wyśledzoną i przyaresztowaną. Jest to 33-letnia służąca. Przyznała się ona, że dziecię swoje 15 miesięczne miała na wychowaniu na wsi, a ponieważ nie była w stanie za nie płacić, zwrócono jej dziecko d 1 bm., a ona dziecię to tego samego dnia pozbawiła życia.

**Koncert w Podgórzu,** urządzony wczoraj na dochód tamtejszego „Sokoła" wypadł bardzo dobrze. Cały program wykonany był wzorowo i zadowolnił słuchaczów pod każdym względem. Przedmiotem żywej owacyi był chór krakowskiego „Sokoła", którego produkcye pod batutą p. Deca wywoływały żywy entuzyazm. Najważniejszym rezultatem koncertu będzie bez wątpienia zbliżenie się obu bratnich, a tylko Wisłą rozdzielonych „Sokołów", krakowskiego i podgórskiego. Druhów krakowskich podejmowano gościnnie po koncercie, przy czem wielu „Sokołów" podgórskich zdecydowało się stanowczo wziąć udział w zjeździe lwowskim i sprawić sobie mundury.

**Młodzież w Przemyślu.** Tego roku po raz pierwszy młodzież zdobyła się na krok samoistny. Oto chcąc uczcić konstytucyę 3 maja, złożyła na zamku, na kamieniu pamiątkowym, dnia 2 b. m. wieczorem wieniec wawrzynowy z napisem: „Twórcom Konstytucyi — Młodzież polska", i taki sam w języku ruskim. Na ten akt uroczysty zgromadzili się obok uczniów, rzemieślnicy i inteligencya przemyska. Po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" i „Szcze ne wmerła Ukraina" złożono na pomniku wieniec i wzniesiono okrzyk: „Niech żyje konstytucya 3-go maja!" Następnie udali się zgromadzeni na „Trzy krzyże". Tutaj przedstawił się piękny widok. Na wzgórzu stały chóry, a na dole w okrąg publiczność i młodzież ustawiona w czworoboki, wszyscy z pochodniami i lampionami. Chór śpiewał pieśni naprzemian polskie i ruskie, a na dole jeden z młodzieży wznosił okrzyki na cześć ludu Słowian, rzemieślników i t. p., a okrzyki te powtarzała publiczność.

**Katastrofa budowlana.** *Gazeta Przemyska* donosi: Dziś, we środę dnia 4 b. m., o godzinie 5½ po południu, runęła południowa ściana nowej bożnicy, położonej przy ulicy Węgierskiej, wraz z całym sufitem. W chwili, gdy nastąpiło zawalenie się, było zajętych na strychu lepieniem siedmiu robotników. Sześciu zdołało uciec, siódmego terminatora 17 letniego u blacharza Weinreba zasypały gruzy. Pomimo, że straż pożarna miejska przybyła natychmiast z pomocą, wydobyto biedaka z pod gruzów nieżywego, z roztrzaskaną czaszką i ze zmiażdżoną prawą nogą. Zły materyał budowlany i wybrzuszenie się ściany spowodowały katastrofę. Budową kierował budowniczy p. Pilecki; dozorował majster murarski p. Kruk. Życie siedmiu ludzi wisiało na włosku, jeden z nich padł ofiarą.

„Domagamy się imieniem mieszkańców, przerażonych tym wypadkiem, sumiennych oględzin wszystkich nowych budowli — pozostawiając z całym spokojem dochodzenie powodu katastrofy i wykrycie winnych — sądowi".

**Z Zakopanego** donoszą, iż bawi tam już pokaźna liczba osób. Pogoda bardzo dobra i ciepło. W zakładzie dra Chramca kończą kryty deptak, w rozmiarach 800 kwadratowych metrów powierzchni. Trzech asystentów lekarzy mieć będzie kierownik zakładu do pomocy. Urządzoną również została bardzo pożyteczna, zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet, sala gimnastyczna. W ogóle poczyniono w zakładzie liczne ulepszenia i przygotowano dla gości przeszło 100 pokoi. Stosownie do postanowień nowego statutu organizacyjnego dla stacyj klimatycznych tegoroczny sezon letni w Zakopanem rozpocznie się już 15 czerwca, w którym to dniu oprócz urzędu klimatycznego zostanie też otwarty dworzec Tow. tatrzańskiego, czytelnia itd. Towarzystwo tatrzańskie czyni starania, aby gościom uprzyjemnić pobyt w Zakopanem i ułatwić, oraz udogodnić wycieczki w Tatry. W rozszerzonym dworcu Towarzystwa urządzane będą, jak dawniej, zabawy z tańcami, koncerty itd. Będą też dalej prowadzone roboty komunikacyjne w Tatrach, a to częścią staraniem Towarzystwa, częścią zaś Wydziału krajowego, jak budowa drogi bitej na Łysą Polanę ku Morskiemu Oku. W nowo zbudowanem nad Morskiem Okiem schronisku znajdować się będzie stale restauracya.

**Wybuch gazów.** W kopalniach nafty w Borysławiu eksplodowały przed kilku dniami gazy w szybie Schwarza i Dornstraucha, wskutek czego pracujący tam robotnik Leizor Korn z Wolanki stracił życie, uległszy czadowi.

W Dźwiniaczu w kopalniach nafty stracił z podobnego powodu życie robotnik Jan Gruszka, uduszony gazami, które poprzedziły nagłe wydobywanie się pokładów wosku ziemnego na zewnątrz.

**Widownią rozruchów** był dnia 1 bm. Narajów. Włościanie tamtejsi ślubowali wstrzemięźliwość. Nie podobało się to żydom, którzy dnia 30 z. m. w liczbie przeszło 100 wpadli na podwórze proboszcza ks. Jemioła, jako krzewiciela wstrzemięźliwości, a gdy ten wyszedł, rzucili się na niego, powalili go na ziemię i czynnie znieważyli. Szczęściem nadbiegła żandarmerya i rozpędziła żydów. Otoż włościanie zemścili się za to. I stało się, że gdy dnia 1 bm. po nabożeństwie uderzono w dzwon wielki, włościanie rzucili się tłumnie na stragany i budki żydowskie, na mieście stojące i w jednej chwili wszystko było przewrócone. Żydzi w mgnieniu oka pozamykali domy i sklepy i pochowali się i szczęście dla nich, że nie stawili oporu, bo lud zadowolnił się tem tylko, że w domach żydowskich okna powybijał.

O wypadku tym *Kuryer Lwowski* otrzymuje następującą relacyę:

„Władze tutejsze, jakoto: starostwo, komenda wojskowa i prokuratorya sądu zostały 1 bm. zaalarmowane fałszywemi doniesieniami żydów miejscowych o rozruchach rzekomo antysemickich ludu wiejskiego w Narajowie. Opowiadano nawet, że chłopi z okolicznych wiosek w liczbie 800 (!) uzbrojeni w cepy, koły i kosy, rozbroiwszy żandarmów narajowskich, kilku żydów zabili. Starosta brzeżański Kolarzowski wysłał do Narajowa kilku żandarmów i komisarza swego. Delegacya ta, przybywszy na miejsce czynu, zastała wszystko w największym porządku i spokoju. Dochodzenie wykazało tylko, że z powodu licznych nieporozumień żydów z tamtejszym rz.-kat. proboszczem, żydzi dopuścili się czynnej zniewagi duszpasterza. Zawziętość żydów stąd powstała, że zacny proboszcz występował energicznie przeciw pijaństwu parafian. Wytrwałe upomnienia odniosły skutek. Naród otrzeźwiony zmądrzał i przestał służyć za przedmiot wyzysku. Dowiedziawszy się zaś o krzywdzie, wyrządzonej proboszczowi, parafianie oburzeni poturbowali sprawców, przyczem padła ofiarą pewna ilość szyb i ram w oknach. Rozlewu krwi nie było żadnego, ani nawet guzów. Ale strach ma wielkie oczy, więc spłodził kaczkę o wielkim rozruchu i zabijatyce, która zaalarmowała całe Brzeżany i stanie się powodem niemiłych styczności z prokuratoryą."

**Jubileusz kompozytora.** Warszawska publiczność myzykalna obchodziła w tych dniach 35 rocznicę pracy Leopolda Lewandowskiego, dyrektora orkiestry w teatrze Rozmaitości i kompozytora licznych dziarskich „mazurów". *Kur. Warsz.* opisuje owacyę tę w następujących słowach: W dniu wczorajszym teatr Rozmaitości, z wyjątkiem lóż, był zapełniony i publiczność doskonale się bawiła na czterech oryginalnych jednoaktówkach, z których trzy Zygmunta Przybylskiego. Wchodzącego do orkiestry Leopolda Lewandowskiego z okazyi ukończenia 35 lat pracy dyrektorskiej w tymże teatrze Rozmaitości owacyjnie powitano. Jubilat otrzymał liczne dowody uznania swych zasług. Publiczność ofiarowała mu srebrny wieniec z następującym dedykacyjnym czterowierszem:

Przez lat trzydzieści i w dodatku pięć
Miljard zrobiłeś swoim smykiem cięć
Przeto ściskamy pracowitą dłoń,
Laurem wieńcząc dzisiaj twoją skroń.

Oprócz tego Lewandowski otrzymał dwa laurowe wieńce od kolegów i Towarzystwa łowieckiego.

W międzyaktach wykonano te same utwory muzyczne, jakie były grane w d. 1 maja 1857 roku. Wiele z nich trąci „myszką", lecz dla licznych widzów ze starszego pokolenia takie walce Fahrbacha, uwertura z „Dyamentów korony" itp., miały urok przypomnienia młodości. Kiedy zaś dały się słyszeć dźwięki tańców mazowieckich: „Starego" i „Jarego", kompozycyi jubilata, — oklaskom i wywoływaniom nie było końca. Jak sympatycznem echem odezwała się wiadomość o jubileuszu Lewandowskiego, dowodem tego mnóstwo listów i telegramów nadesłanych. Między innemi telegramy nadeszły: z Lugdunu, Kalisza, Moskwy, Ostrołęki (dwa), Łodzi. Berlina Żyrardowa, Odessy i Aleksandrowa pogranicznego. Ten ostatni był zredagowany rymami i zakończony następującym dwuwierszem:

Przytem i partykularz nasz aleksandrowski
Woła na całe gardło: wiwat Lewandowski!

Grono wielbicieli z pośród publiczności zaprosiło Jubilata po skończonem przedstawieniu na bankiet, który się zaznaczył licznemi toastami, a przy serdecznej, ożywionej pogawędce przeciągnął się do późna w nocy."

**Galicya w słowie i obrazach.** Pod przewodnictwem ministra p. Zaleskiego odbyła się onegdaj w mieszkaniu namiestnika w hotelu Saskim narada w sprawie opisu Galicyi dla znanego zbiorowego wydawnictwa: „Austro-Węgry w słowie i obrazach". Minister dla Galicyi, korzystając z pobytu swojego w Krakowie, pragnął ustnie porozumieć się z tymi pisarzami i uczonymi, których komitet, kierujący tem wydawnictwem w Wiedniu, zamierzył prosić o współpracownictwo do tomu, obejmującego Galicyę. Jak wiadomo, wydawnictwa tego, zainicyowanego przez ś. p. arcyksięcia Rudolfa, a zostającego obecnie pod protektoratem arcyksiężnej Stefanii, ukaza-

ło się już kilka tomów z opisami różnych krajów koronnych. Na Galicyę kolej przyjść ma w r. 1893. Na zebraniu obecnych było kilkunastu zaproszonych z Krakowa i ze Lwowa, którzy podjęli się dostarczyć następujących opracowań: archeologia przedhistoryczna, p. Gotfryd Ossowski; historya kraju, pp prof. Smolka i prof. Anatol Lewicki; ludność pod względem przyrodniczym, JE dr. Majer; dyalektologia, prof. L. Malinowski; literatura polska, prof. hr. Tarnowski; literatura ruska, ks. prof. Ogonowski; górnictwo, prof. Szajnocha; stosunki gospodarcze, prof. Pilat; sztuki plastyczne, pp. prof. Maryan Sokołowski i prof. Łuszczkiewicz; muzyka artystyczna, dr. Stanisław Tomkowicz. Oprócz tego do działów, w powyższem wyliczeniu niewymienionych, zostali lub mają być zaproszeni pp.: Władysław Łoziński, Bobrzyński, Juliusz Leo, Józef Milewski, Franciszek Bylicki i kilku innych, których nazwiska później ogłoszone zostaną. Książka cała, temi zbiorowemi siłami wydana, ma mieć objętości około 35 arkuszy druku i ozdobioną będzie licznemi rycinami.

**Składki.** Na rzecz Weteranów złożyły w miesiącu kwietniu 1892 r. składki następujące osoby: pp. 2 złr. Maciej Spałek, 5 złr. dr Władysław Sciborowski, 5 złr. przez administracyę „Czasu" W. G., 25 złr. Towarzystwo Zaliczkowe w Dąbrowie,

Dochodu w kwietniu było 37 złr.

Rozchód. Rozdano między 46 Weteranów udowodnionych żołnieży Polskich 1830/31 żołdu narodowego, oho tym naprzód, niezbędne potrzeby biurowe i najem pokoju na biuro złr. 621, 75 ct. Przewyżka wydatków pokryta z oszczędności poprzednich miesięcy.

**Podziękowanie.** Wiel. Pani Ludwika Tschapkowa przełożona 8-klasowej szkoły żeńskiej prywatnej (z prawami szkoły publicznej) w Krakowie, ofiarowała dla biednych dzieci szkolnych na ręce podpisanego Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych kwotę 82 złr., uzyskaną staraniem uczennic tegoż zakładu. Zarazem oświadczyła gotowość zajęcia się wraz z uczennicami przygotowaniem odzieży z materyału za kwotę ofiarowaną zakupionego. Za tak hojny dar a zarazem szlachetnie ofiarowaną pomoc w zaopatrzeniu biednych dzieci w niezbędną odzież. Wydział Stowarzyszenia w myśl jednomyślnej uchwały ma sobie za miły obowiązek wyrazić Wiel. Pani Tschapkowej i wszystkiem szlachetnym osobom, które się do tej ofiary przyczyniły, serdeczne podziękowanie.

Z Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom.

Kraków, dnia 3 maja 1892.

Prezes: *Dr, H. Jordan.* Sekretarz: *I. Maciołowski.*

### Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 7 maja: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego: „Ryszard III", akt I z dramatu historycznego Szekspira, w tłomaczeniu Józefa Szujskiego; nastąpi po raz pierwszy „Odczyt o kobiecie", Grenet Daucourt'a, i po raz pierwszy „U doktora", krotochwila w 1 akcie; zakończy po raz pierwszy „Nowy teatr", fraszka sceniczna w 1 akcie przez J. Ch.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Dwucentowe wydawnictwo dla ludu.** Wspominaliśmy już swego czasu o nowem wydawnictwie dla ludu, podjętem przez pp. Seweryna Udzielę i Stanisława Pallana, a odznaczającem się nadzwyczaj w stosunkach naszych pożądaną zaletą t. j. taniością, do niemożliwych prawie granic posuniętą.

Przed kilku dniami wyszły z druku czwarta i piąta z kolei książeczka tego wydawnictwa. Tytuł czwartej: „Kłopoty i uciechy gospodarza z Kwiatowiniec", opisał Józef Sandeczanin. Autor opisuje, że przejeżdżał w jesieni przez wieś Kwiatowińce, gdzie zobaczył wielki sad przy zagrodzie wiejskiej. Wstąpił do gospodarza, który opowiada, że sad ten założył w tym celu, aby powiększyć dochód ze swego małego kawałeczka pola; pokazuje gatunki drzew owocowych, opowiada z jakiemi trudnościami, będąc ubogim, sad ten wypielęgnował i dorobił się czegoś. Mimochodem zaś wzmiankuje, jak robił nawóz sztuczny kompostowy i w jaki sposób starał się o najlepsze gatunki szczepów owocowych. Rzecz cała napisana w sposób bardzo zajmujący i przystępny dla ludu i młodzieży.

Piąta książeczka jest powiastką p. t. „Boże wyroki", napisał Wojciech Orlik. Treść jej przedstawia oszusta, człowieka bez sumienia, który wdowie i sierotom chce wydrzeć podstępnie ich mienie, upominając się niesłusznie o oddanie długu, zaciągniętego przez męża, który jednak przed śmiercią jeszcze dług ten spłacił. Ale nie udaje się zamiar oszustowi, bo go wydają właśni wspólnicy i spotyka go zasłużona kara.

Spodziewać się należy, że książeczka ta, podobnie jak poprzednie, będą dobrze przyjęte przez wszystkich, komu tylko oświata i dobro ludu leży na sercu.

## Dział ekonomiczny.

**Z Towarzystwa rolniczego.** Dnia 29 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie komitetu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, na którem zajęto się przedewszystkiem ułożeniem porządku dziennego obrad Zgromadzenia ogólnego, które się odbędzie dnia 17 i 18 czerwca b. r. Jednocześnie postanowiono, by na przyszłość Zgromadzenia ogólne odbywały się w pierwszej połowie marca każdego roku.

Na przedstawienie sekcyi hodowlanej powziął komitet następujące uchwały: a) przesłać ministerstwu rolnictwa postulat subwencyi na popieranie hodowli bydła na rok 1893 w kwocie 22.425 złr., a to na podstawie żądań, nadesłanych z Towarzystw rolniczych okręgowych; b) zobowiązać inspektora hodowli, by w razie wezwania od stron prywatnych udzielał rad w sprawach hodowlanych za zwrotem kosztów jazdy i za dyetami 5 złr. dziennie, przyczem podróż nocna rachować się ma jako dzień cały; c) wezwać inspektora do dokładnego zbadania stanu stacyj buhai w okręgu Towarzystwa okręgowego jasielskiego.

Dalej uchwalono poprzeć memoryał Towarzystwa gospod. galicyjskiego, wystosowany do Sejmu, Rady państwa i ministerstwa przeciw otwarciu granicy rumuńskiej dla dowozu bydła. Następnie uchwalono, by wniosek Towarzystwa okręgowego krakowskiego w sprawie stacyi doświadczalnych przy szkole rolniczej w Czernichowie, zamieszczony został na porządku dziennym obrad Zgromadzenia ogólnego.

Wniosek Towarzystwa rolniczego okręg. wielickiego, w sprawie regulacyi waluty, odroczono do najbliższego posiedzenia komitetu, a na referenta wyznaczono prof. dra Leo.

Wskutek odezwy Związku handlowego kółek rolniczych w Krakowie, uchwalono, by na Zgromadzeniu ogólnem przedstawić wniosek o przystąpienie Towarzystwa rolniczego z czterema udziałami.

Na wniosek dra Stanisława Niedzielskiego postanowiono wnieść petycyę do Sejmu o przyspieszenie uregulowania sprawy dróg przejazdowych (z konieczności) i jednocześnie w myśl odpowiedzi, danej przez komitet namiestnictwu, wnieść podanie do Wydziału krajowego o zebranie potrzebnego materyału.

Na wniosek p. Karola Czecza uchwalono użyć z funduszów Towarzystwa kwoty około 50 złr. na zbadanie uprawy rośliny „Galoan" i prosić prof. dra Godlewskiego o zajęcie się tą sprawą. Wskutek wezwania Banku krajowego o wybór 3 cenzorów dla działu wekslowego, potwierdzono ponownie wybór, dokonany przed trzema laty. Na wezwanie intendentury 10 korpusu w Przemyślu mianowano rzeczoznawcą do płodów rolniczych dla Rzeszowa p. Ignacego Gumińskiego. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie delegatów na posiedzenia Towarzystw rolniczych okręgowych w Wadowicach i Jaśle, Na Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego w Bochni, mające się odbyć 23 maja b. r. delegowano p. Lippomana.

### Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

**Kraków, dnia 5 maja.**

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (sred. do 0) | 733·7 mm | 733·5 mm | 732·2 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +10°,6 | +9°,4 | +16°,6 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | WSW 1 | WNW 2 | NW 2 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 85% | 84% | 50% |
| Stan nieba ... pog., 10 zup. pochm. | 9 | 4 | 1 |

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Telegramy własne „Nowej Reformy".)*

**Wiedeń**, 5 maja. Przybyła tu deputacya praskiej rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza Szolca i miała już posłuchanie u cesarza, Taaffego i Prażaka, prosząc ażeby i Praga dostała także pomoc ze skarbu na rozpoczęcie robót publicznych.

**Wiedeń**, 5 maja. Przedłożenia, dotyczące budowli wiedeńskich, dopiero w poniedziałek przyjdą na porządek dzienny. Dzisiaj albo jutro odbędzie się rada ministrów i konferencya przewodniczących klubów celem ostatecznego ułożenia programu pracy.

*(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)*

**Wiedeń**, 5 maja. (Z Rady państwa.) Minister handlu wniósł do Izby poselskiej projekt ustawy, dotyczącej budowy wązkotorowej kolei żelaznej Janjici-Bugujno i bocznej linii Dolnjevakuf Jajce, oraz przepisy, dotyczące handlu bydłem.

Z kolei następuje wniosek o postawienie ministra sprawiedliwości w stan oskarżenia. Vaszaty w nadzwyczaj ostry sposób występuje przeciwko ministrowi, dodając do swych zarzutów zaczepki osobistej natury. Mowca zarzuca ministrowi, iż z umysłu naruszył konstytucyę z nienawiści do narodu czeskiego, a w sprawie tej wspólnikiem jego był prezydent ministrów — i dlatego mowca domaga się ustąpienia Taaffego.

**Wiedeń**, 5 maja. (Izba posłów) Poseł Vaszaty w dalszym ciągu omawia stanowisko ministra Prażaka, który teraz właściwie reprezentuje w Radzie ministrów tylko posłów (staroczeskich) Fanderlika i Zaczka, nie zaś cały naród czeski. Mowca ubolewa nad zachowaniem się większych właścicieli, gani stanowisko Czechów morawskich i wyraża nadzieję, że lud morawski wyśle nie długo innych przedstawicieli.

Następnie twierdzi Vaszaty, że Polacy nie uprawiają polityki słowiańskiej, co się w przyszłości na nich zemścić musi, — nazywa zjednoczoną lewicę niemiecką główną uwodzicielką całego rządu. Jeżeli nawet słuszna sprawa Czech teraz cośkolwiek na tem zyska, radość rządu z utrzymania pełnego parlamentu, skończy się rychło, jeśli w dalszym ciągu rząd będzie odmawiał słusznych praw narodowi czeskiemu, i panowanie jego w parlamencie może trwać niedługo.

Państwo, w którem taki rząd panuje, nie zasługuje na pomoc ludów swoich w chwilach niebezpieczeństwa! (*Oklaski u Młodoczechów.*)

Bianchini mówi językiem serbsko-kroackim.

**Wiedeń**, 5 maja. Właściciele jednokonnych fiakrów, nie przychylając się do strejku, wezwali pomocy władz. Ogół woźniców nie chce jednakże zaniechać strejku.

**Widdeń**, 5 maja. *Neue Freie Presse* donosi z Rieki, że odbyły się tam zaręczyny hr. Herberta Bismarka z 21-letnią hrabianką Małgorzatą Hoyos, córką Jerzego Hoyosa, współwłaściciela fabryki torpedów w Riece.

**Budapeszt**, 5 maja. W komisyi komunikacyjnej przyjęto wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów skrajnej lewicy przedłożenie rządowe o budowie linii kolejowej z Marmaros-Szigeth do granicy dla złączenia jej z linią ze Stanisławowa do Woronienki. Referent zalecał uchwalenie tego przedłożenia przez wzgląd na doniosłe znaczenie tej linii dla interesów państwa — mimo ciężkich ofiar, na jakie budowa tej linii skarb węgierski narazi. Sekretarz stanu Lukacs wykazywał, że projektowana linia mieć będzie wielkie znaczenie dla skierowania przewozu towarów ze wschodniej Galicyi na koleje węgierskie, wyjaśniał, że przewidywana suma wydatków w kwocie 13½ mil. jest maksymalną, zapowiedział, że koszta przebudowania linii z Marmaros do składu soli pokryje skarb państwa, że wreszcie z rządem austryackim zawarto umowę tak o połączenie linii, jak o podział towarów do transportu.

Boros przedłożył żądanie, aby wezwać rząd do układów z rządem austryackim o wybudowanie linii kolejowej z Kołomyi do granicy węgierskiej i z Kimpolungu ku Bystrzycy w Siedmiogrodzie.

Minister Wekerle zapowiedział, że rząd zamierza pokryć wydatki na projektowaną linię dochodami w granicach zwyczajnego budżetu bez uciekania się do osobnej operacyi finansowej, oświadczył się przeciw żądaniu p. Borosa, ale przyrzekł, że sprawę poruszoną weźmie pod rozwagę.

W końcu komisya przyjęła pośredniczący wniosek p. Nemenyi'ego, aby sprawę poruszoną zalecić rządowi w sprawozdaniu komisyjnem bez uchwalania osobnej rezolucyi.

**Cannstadt** (w Niemczech), 5 maja. Fabryka sprężynowych materacy Straussa i Spki stoi w płomieniach. Znaczna liczba robotników i robotnic nie mogła wydostać się z budynków i prawdopodobnie poniosła śmierć w płomieniach. Liczba ofiar dotąd nie wiadoma.

**Paryż**, 5 maja. Minister robót publicznych wydał rozporządzenie aby od 1 czerwca zarządy kolei żelaznych na maszynistów, palaczy i konduktorów przyjmowały tylko obywateli francuskich.

**Paryż**, 5 maja. Zarządzono utworzenie z rodzimej ludności Madagaskaru, osobnego korpusu, przeznaczonego do obrony wybrzeży.

**Rzym**, 5 maja. W Izbie poselskiej zdawał wczoraj Rudini sprawę z przesilenia gabinetowego. Celem pokrycia niedoboru budżetowego w r. 1892/3, wywołanego zwiększonemi wydatkami na cele wojskowe, występuje rząd z kilkoma projektami, między temi z projektem poczynienia oszczędności w budżecie wojskowym, z projektem reformy należytości spadkowych, monopolu zapałek, oszczędności w administracyi i t. p.

Interpelacye w sprawie przesilenia gabinetowego zostały cofnięte. Kilku mowców przemawiało przeciw gabinetowi.

Rudini przedłożył projekta układów handlowych z Egiptem i Szwajcaryą, ugodę kongresu pocztowego w Wiedniu i dokumenta w sprawie zajść w Nowym Orleanie.

**Walencya**, 5 maja. Niemiecki awanturnik Hartelt skazany został na śmierć za rabunek i zamordowanie skarbnika klasztoru trapistów.

**Bruksela**, 5 maja. W Jemappes nad Marą uwięziony został niejaki Matheysen, silnie poszlakowany o czynny udział w wybuchu dynamitowym w Leodyum (Liège)

**Liège**, (Leodyum) 5 maja. Policya dokonała przeszło 40 rewizyj u anarchistów.

W Varemme znaleziono w bramie pewnego domu podłożoną bombę z zapalonym lontem.

**Liège** (Leodyum), 5 maja. Większa część aresztowanych anarchistów wypiera się udziału w ostatnich zamachach, aresztowani przyznają się jednakże, iż wyznają zasady anarchistyczne.

Według wyniku śledztwa, zamachy w Liège wykonane zostały nie zapomocą dynamitu. lecz zapomocą forcytu, skradzionego w Baneux w ilości 21 kilo.

**Mons**, 5 maja. Policya aresztowała pewnego anarchistę, który zeznał, że zamierzył przy pomocy czterech innych anarchistów zniszczyć znaczniejsze domy w arystokratycznej dzielnicy miasta. Aresztowany miał przy sobie pięć patronów dynamitowych.

**Londyn**, 5 maja. Izba niższa odrzuciła 223 głosami przeciw 148 bil nakładający na rady hrabstw obowiązek zakupywania gruntów na cele publiczne.

Pos. Graham przerwał wywody jednego z mowców, nazywając je krętactwem.

Izba jednogłośnie uchwaliła za to nieparlamentarne wyrażenie wzbronić Grahamowi udziału w dalszych obradach.

Graham, wychodząc z Izby, rzekł, że ukarany został za obronę socyalizmu. Cieszy on się że zamiast w Izbie, zdanie swoje wypowie wobec stutysięcznego zgromadzenia w Hydeparku.

**Petersburg**, 5 maja. Odjazd carskiej rodziny do Kopenhagi wyznaczony został na dzień 21 maja.

**Petersburg**, 5 maja. Komisya zbożowa pod przewodnictwem Abazy jednogłośnie oświadczyła się za wolnością wywozu kukurudzy i owsa a to z portów w Rydze, Libawie i Revalu.

**Petersburg**, 5 maja. Komitet rady ministrów zgodził się już podobno w zasadzie na wnioski Hirscha, dotyczące emigracyi żydów. Ostateczna decyzya odłożona została na później, gdyż rząd domaga się pewnych redakcyjnych poprawek projektu.

**Petersburg**, 5 maja. *Nowoje Wremia* pisze we wstępnym artykule, że prasa zagraniczna zbyt wielkie znaczenie przypisuje wizycie Dimitrowa u Nelidowa. Dziennik rosyjski utrzymuje, iż ambasador Nelidow wprost oświadczył agentowi bułgarskiemu, iż Rosya nie uzna obecnego rządu bułgarskiego, choćby książę Koburski przez sto lat utrzymał się w Bułgaryi.

**Sofia**, 5 maja. Na cześć odjeżdżającego dyplomatycznego reprezentanta Anglii O'Connora wydano tu bankiet pożegnalny, na którym był także minister Stambułow. W toaście za zdrowie O'Connora Stambułow nazwał go prawdziwym i szczerym przyjacielem Bułgaryi.

Nowo mianowany agent francuski Lacau przyjechał już do Sofii.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kancelarya adwokata
**dra Lesława Borońskiego**
ma
1) do umieszczenia na hipotekę 4500 złr.
2) na sprzedaż dom dwupiętrowy w śródmieściu (2 fronty) i wieś o 198 morgach;
poszukuje
1) kapitału 5000 złr. na hipotekę·
2) majętności ziemskiej, wartości 200.000 złr.
Pośrednictwo wykluczone. 502 0

### Kursa telegraficzne.
**Na giełdzie wiedeńskiej**

dnia 5 maja 1892 r.

| | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 95 | 35 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 94 | 90 |
| Austryacka renta złota | 110 | 90 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 101 | 15 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 992 | — |
| Akcye kredytowe | 321 | 20 |
| Londyn | 119 | 65 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 50 |
| Dukaty austryackie | 5 | 65 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 58 | 55 |

**Wiedeń**, 5 maja. Ruble papierowe 126.—. Cena nafty 17·25 do 20·25 Spirytus 18·37; żyto 9·27; pszenica 9·42; jęczmień 5·90.

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.**

NADESŁANE.

**Do zewnętrznego użytku.** Ból członków, gośćcowe lub reumatyczne cierpienia i zapalenia wszelkiego rodzaju ustępują najpewniej wskutek używania **wódki francuskiej A. Molla.** Cena flaszki 90 ct.

Wysełа codziennie za pobraniem pocztowem aptekarz A. Moll, c. k. dostawca nadworny, Wien, Tuchlauben 9. — W aptekach i drogueryach na prowincyi należy wyraźnie żądać preparatów **A. Molla** z tegoż marką ochronną i podpisem.

Składy w Galicyi wymienione są w dziale inseratowym na ostatniej stronicy niniejszego numeru.

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
najczystsza woda mineralna
SZCZAWA-ALKALICZNA
najlepszy dyetetyczny i orzeźwiający napój, doświadczany w nieżycie żołądka i kiszek, w chorobach nerek i pęcherza, polecany bywa przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy środek pomocniczy przy kuracyi karlsbadzkiej i innych zdrojowisk, również jako środek pokuracyjny do dalszego użycia dla rekonwalescentów. (VII.)

PODZIĘKOWANIE.

Krakowska Partya robotnicza wyraża Wielmożnemu Panu **Zangenowi**, właścicielowi „Szkoły konnej jazdy", **najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawe a zupełnie bezinteresowne odstąpienie Ujeżdżalni Miejskiej na Zgromadzenie robotników w dniu I Maja b. r.**

Kraków, 4 maja 1892.

1169 **Komitet.**

Akcye salcburgskiego Tow. elektryczności Dom bankowy Karola Leitnera w Salcburgu sprzedaje powyższe akcye na 200 złr. nominalnej wartości po 207 złr. Ze względu na dotyczasowe pomyślne rezultaty, jakoteż na niechybny wzrost, jaki elektryczne oświetlenie ma przed sobą, należy się spodziewać, że przedsiębiorstwo dobrze się będzie rentować, akcye te więc mają przyszłość. (1150)

Dr. Jan Starachowicz
**asystent prof. Pieniążka**
ordynuje w chorobach **nosa, gardła, jamy ust i krtani** od 10—12 rano przy placu Franciszkańskim L. 10. 1146 0

### Odpowiedź na sprostowanie.

Na rzekome sprostowanie, zamieszczone przez Zarząd fabryki wódek Romana hr. Potockiego w Nrze 103 *Nowej Reformy* odpowiadam w obronie prawdy co następuje:

Stanowczo twierdzę, że w moim handlu nie znaleziono ani jednej flaszki z wódką, na której znajdowałaby się etykieta fabryki wódek **Romana** hr. Potockiego w Łańcucie. Zakwestyonowano wprawdzie w piwnicy pośród tysiąca innych etykiet jakąś paczkę z etykietami wódki łańcuckiej, lecz ani nie wiedziałem o tem, żeby podobne etykiety w moim składzie znajdowały się, a ponieważ ani ja, ani komisya policyjna przy mniemanem wykryciu tych etykiet w piwnicy nie była, więc słusznie przypuszczać muszę, że te etykiety podłożyła złośliwa ręka denuncyanta, który zarządcy fabryki hr. Romana Potockiego dokładnie wskazał nawet miejsce ich mniemanego przechowania.

Faktem jest jednak, że nawet na żadnej z tych etykiet nie ma firmy fabryki hr. Romana Potockiego, lecz nieistniejąca już od kilku lat firma **Alfreda** hr. Potockiego. Faktem jest dalej, że etykiety fabryki wódek w Łańcucie nie są zarejestrowane w Izbie handlowej, więc ustawa z roku 1890 o markach ochronnych nie ma do nich zastosowania. Sam Zarząd fabryki w swoich ogłoszeniach ostrzega publiczność jedynie, aby uważała na kapsle i marki ochronne pod kapslą umieszczone, zaś o etykietach nic nie nadmienia.

Posiadanie etykiet niczego nie dowodzi, bo jest powszechnie wiadomą rzeczą, że na publicznych licytacyach furami sprzedają różne etykiety; niemniej, że prawie wszystkie fabryki, posełając kupcowi trunki w beczkach, dołączają mu również paczkę etykiet do rozlepiania ich na flaszkach.

Faktem jest wreszcie, że pomiędzy trzema tysiącami flaszek z wódką znaleziono w moim handlu tylko 42 flaszek z wódką przeważnie starą i już nawet mętną z etykietami fabryki zmarłego Alfreda hr. Potockiego, którego firma jeszcze przed kilku laty z rejestru handlowego została wykreśloną, że jednak ani jedna z tych flaszek, przez zastępcę fabryki łańcuckiej całkiem bezzasadnie zakwestyonowanych, nie była zaopatrzona ani etykietą dzisiejszej firmy Romana hr. Potockiego, ani kapslą, ani marką fabryczną tejże firmy, lecz że wszystkie te flaszki były zapieczętowane pieczątką lakową z moją firmą handlową.

Co się zaś tyczy mniemanego dochodzenia karnego o którem Zarząd fabryki łańcuckiej wspomina, to przecież samo wniesienie przez tenże Zarząd oszczerczego oskarżenia nie jest jeszcze wdrożeniem dochodzenia karnego, o którem mi do tej chwili nic nie wiadomo, a które gdyby nawet nastąpiło, najlepiej wykaże bezzasadność i napastliwość skargi.

W końcu oświadczam, że przeciw oszczercom i nielegalnemu postępowaniu z całą stanowczością wystąpię.

(1175) *H. Fritsch.*

### Węgiersko-francuskie akcyjne Towarzystwo ubezpieczeń.

Pod przewodnictwem prezydenta Jego Excelencyi pana Franciszka v. Beniczky'ego odbyło się 16 z. m. 12-te zwyczajne walne zgromadzenie Węgiersko-francuskiego, akcyjnego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Obecnych było 86 akcyonaryuszów z 1568 głosam. Przewodniczący konstatuje, że walne zgromadzenie prawnie zwołane zostało i zdolne jest do powzięcia uchwał Powołuje zast. prawnego Towarzystwa pana dra Maurycego Mezeya do prowadzenia protokółu a akcyonaryuszów panów Zygmunta Kohner'a i Karola Schwab'a do scrutinium.

Po załatwieniu formalności, uznano na wniosek akcyonaryusza pana Pawła Schönberg'a sprawozdanie Dyrekcyi za przeczytane.

Sprawozdanie orzeka, że Dyrekcya w myśl zasad przy przyjęciu kierownictwa interesów objawionych a zamknięciem rachunków z r. 1889 i 1890 stwierdzonych, starała się o racyonalne rozszerzenie działalności Towarzystwa, strzegąc się wszelkiego chorobliwego pośpiechu, a przy sporządzeniu rocznego bilansu, prócz ścisłego zestawienia wszystkich nawet mniej ważnych pozycyj, zwracała szczególniejszą uwagę na uposażenie funduszu rezerwowego.

W pojedyńczych oddziałach przedkłada zarząd następujące rezultaty:

Oddział ubezp. od ognia z dochodem z premij złr. 4.083.248, dał po dodaniu kwoty złr. 49.319 do kapitału rezerwowego premiowego, zysk złr. 313 437. Zakład wystawił w r. 1991 94.501 polic na nowo, gdy w roku 1890 88.269 i otrzymał 3171 wiadomości o szkodach, z których wszystkiego z. końcem marca tylko 17 szkód w doniesionej wysokości 11 777 w zawieszeniu pozostało.

W oddziale Tow. ubezp. od gradobicia wykazuje zakład dochód z premij na kwotę 403.155 złr.; wystawiono 15 476 polic i zgłoszono 2301 wypadków szkód. Oddział ten wykazuje stratę w kwocie około złr. 42.818.

Oddział Ubezp. od wypadków okazał zysk w kwocie 107.997 złr.

W oddziale zabezpieczenia przesyłek, który okazuje się, aż do najdrobniejszych szczegułów zupełnie uregulowanym, pozostaje akcyjne Saldo, w kwocie 38.066 złr., które w całości przeniesiono do rezerwowego kapitału szkód.

W oddziale ubezpieczeń na życie, okazał się zysk w kwocie 107.997. W nowym, dopiero od roku wprowadzonym oddziale ubezpieczenia na życie z 10 prc. tygodniową premią wykazuje zakład w przeciwstawieniu do trudności początkowych przy zakładaniu, jako pocieszający wynik rb. na sumę złr. 529,368 w 5057 pol.

Po zsumowaniu wpływów z różnych tytułów wynoszą zyski we wszystkich oddziałach 469.049 złr. — wydatki 406 860 złr., — nadwyżka złr. 62.189, — co razem z zyskiem z r. 1890 zysk netto 65003 złr. wynosi.

Sprawozdanie stwierdza dalej powiększenie papierów wart. o złr. 153.333 i w ten sposób wykazuje zasób portfenillu na złr. 3,274.360. Fundusz rezerwowy powiększył się w roku 1891 o 245.946 złr., a cały fundusz gwarancyjny Towarzystwa w gotówce i rezerwach złr. 6.860.512 wynosi.

Co do użycia czystego zysku w kwocie 65.003 wnosi Dyrekcya: a) złr. 17.760 obrócić dla podwyższenia kapitałów niepewnych do 50.000. b) 18.312 do kapitału funduszu rezerwowego przekazać, który w ten sposób 170 000 wynosić będzie i c) 28.930 przenieść na nowy rachunek i motywuje te wnioski ciągłem usiłowaniem podniesienia i wzmocnienia instytucyi przez bogate uposażenie fund. rezerw.

Dyrekcya zawiadamia w końcu o wystąpieniu p. barona Desiderego Banffy'ego, wskutek wybrania go na prezydenta węgierskiej Izby posłów.

Odczytane sprawozdanie Rady nadzorczej stwierdza zgodne z statutami zamknięcie rachunków.

Walne zgromadzenie uchwaliło jednomyślnie bilans i uchwaliło Dyrekcyi i Radzie absolutoryum.

Prezydent Jego Eksc. Franciszek Bernicky i wylosowani członkowie Dyrekcyi panowie dr. Jul. Basch. Aleksander Strasser, Juliusz v. Szokoly, dr. Paweł Tafler i Napter wybrani zostali jednomyślnie na nowo.

Do Rady nadzorczej wybrani zostali panowie Geza Kopely, Albert Bohn, dr. Bela Dalnoky, Emil Lubich i Jer. Józef Robitsch powtórnie, a p. dr. Ambroz. Nemenyi nowo.

Walne zgrom. uchwaliło w końcu projektowaną przez dyrekcyę zmianę statutów. (1060)

**Dom bankowy i kantor wymiany JAKÓBA HOCHSTIMA** kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami krajowe i zagraniczne papiery, akcye, listy zastawne, losy, monety, wymienia wszelkie kupony, wylosowane papiery. — Zlecenia z prowincyi uskutecznia odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi!

**Kraków, Rynek główny linia A—B.**

## Podziękowanie.

Przewielebnemu Duchowieństwu, Wysokiej Szlachcie, Świetnej Radzie powiatowej, Obywatelom wiejskim i miejskim, Szanownej Publiczności, Panom Izraelitom Półwsia Zwierzyniec, słowem wszystkim Stanom, którzy w naszym ciężkim smutku, na pogrzebie nieodżałowanego naszego męża i ojca **Michała Łysakowskiego**, dali wyraz uznania, przesyłamy „Bóg zapłać“.

**Agneszka, Bolesław i Marya Łysakowscy.**

1170 1

## Uczeń gimnazyalny

z kilkuletnią praktyką, poszukuje **lekcyj na wsi w czasie wakacyj**, lub też na **czas ferij letnich**. 1163 1 3

Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy“.

## Większa cegielnia parowa

z gruntami, **do wydzierżawienia**, lub **sprzedania.**

Wiadomość pod lit. **N. M. S. 15** poste rest. **Kraków.** 1165 1 3

## WILLA

**szwajcarska, murowana, piętrowa**, o 8 ubikacyach, z piwnicami i **ogródkiem**, w okolicy górskiej, tuż przy lasach szpilkowych i stacyi kolej., 2 godziny jazdy od Krakowa odległa, jest pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.** 1166 1 3

Bliższej wiadomości udzieli Wny **Dr. Antoni Dobija**, Kraków, ulica Grodzka, L. 48, I piętro.

## Pomocnik handlowy

znajdzie umieszczenie zaraz **w handlu Aleksandra Merca w Krakowie.** 1164 1 3

## Skład francuskich wyrobów z kautschuku

**J. Mouniera-Następców**

**Wiedeń, 1., Freiung, Nr. 2 (dom przechodni).** 1162 1 24

Środki ochronne dla cierpiących na przepuklinę, opaski brzuszne, suspensoria, wszelkiego rodzaju podpaski. Aparaty do inhalacyj, irrigatory i wszelkiego rodzaju serengi.

Rozsyłka dyskretnie za pobraniem poczt. lub za poprzedniem przesłaniem należytości.

## Nowy zakład art. fotograficzny

**K. ŻELECHOWSKIEGO**

artysty malarza

**(dawniej Błoniewski)**

**przy ul. Podwale, L. 14,**

wykonuje według najnowszych ulepszeń

**fotografie artystyczne.**

**Ceny bardzo przystępne.**

Na żądanie 1144 2 20

**portrety kredkowe i olejne.**

## Maszyny do szycia SINGERA

z najlepszych fabryk zagranicznych. Pomimo ogromnego cła sprowadzam tylko pełnemi wagonami. **Sprzedaję rocznie 800 sztuk** bez agentów lub faktorów. Raty tygodniowe 1 złr., miesięcznie 4 złr. Gotówką 10% taniej. Dla odbiorców większej ilości ceny fabryczne. Czółenka do maszyn Singera 35 cent., igły po 3 cent. Nici prawdziwe Clarka 150 metr. 7 ct.

**JÓZEF IWANICKI**

**Lwów, Hotel Żorża.**

**Filia: Kraków, Rynek, 25.** 423 26

Proszę żądać cenników, proszę o łaskawe zlecenia

L. 463.

## Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo **budowy rzezalni gminnej wraz ze wszystkiemi należytościami** odbędzie się **dnia 10 maja 1892 r. o godz. 11 przed południem** w kancelaryi Urzędu miejskiego ponowna licytacya za pomocą pisemnych ofert.

Warunki przedsiębiorstwa i plan można przejrzeć w godzinach urzędowych w kancelaryi Urzędu.

Skawina, 27 kwietnia 1892.

1088 3 3 Burmistrz *Ludwikowski.*

**PATENTE** besorgt & verwerthet das internat. Patentbureau **HEIMANN & Co.** OPPELN. BILLIGE PREISE. LANGJÄHRIGE ERFAHRUNG. 853 4 13

## Mentolina

jedyny środek przeciw **katarowi**, wyrobu **Konstantego Śmieszka,** aptekarza pod Lwem na Kleparzu, **w Krakowie.**

Mentolina jest wypróbowanym, skutecznym, przyjemnym i orzeźwiającym środkiem przeciw katarowi. Używa się kilka razy (2—3) na dzień jako tabaczkę, a do dwóch dni usuwa katar nosa i jego następstwa zupełnie. 1051 4 5

**Cena pudełka 25 ct.**

## Sante Hellebrandt

**egzaminowany cywilny geometra z upoważnieniem rządowem, specyalista w zdjęciach tachymetrycznych,**

wykonuje wszelkie zdjęcia w zakres tego fachu wchodzące, dalej podejmuje się regulacyi terenu, nawodniania, drenowania, kanalizacyi, zakładania wodociągów, wytyczenia i obliczenia wszelkich dróg, kolei żelaznych, rzek i potoków, jako też wykonuje wszelkie roboty w zakres katastru wchodzące, a mianowicie: odgraniczenia, urządzania płodozmianów (ryzowania), działu lasów, wszelkich planów do kontraktów itd. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Sante Hellebrandt, ulica Cicha, L. 576, w Przemyślu.** 1121 3

## Kto chce LOSY nabywać

i równocześnie mieć **niezwykle szanse wygrania,** niechaj weźmie w **Towarzystwach losowań,** powołanych do życia przez Budapeszteński Związek bankowy akcyjny:

**Grupa „D“** na 100 losów państwowych, zaopatrzonych austro-węgierskim stemplem, tylko z 50 wspólnikami. — Miesięczna upłata 10 złr. Nader korzystna kombinacya! **Główna wygrana sama przeszło 11 milionów złr.!**

**Grupa „G“** na 216 losów państwowych i prywatnych, opatrzonych austro-węg. stemplem, tylko z 25 wspólnikami i upłatą miesięczną tylko 5 złr.

W dalszych grupach upłata miesięczna tylko po 3 złr. i po złr. 1.86. Zastępców przyjmuje się pod warunkami nader korzystnemi.

Oferty należy adresować: 1168 1 3

**Budapester Bankverein A.-G. Budapest, Elisabethplatz, 19.**

## JAN S. ZUBRZYCKI

autoryzowany i zaprzysięgły

**architekt cywilny.**

*Kraków. ul. Wolska, L. 17.* 478 21 0

## Molla Proszki Seidlickie.




**Tylko prawdziwe,** jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmienin, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach rwie i hemoroidach**, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

OSTRZEŻENIE.

**Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.**

**Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.**

## Wódka francuska i sól Molla

**Tylko prawdziwe** jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

**Wódka francuska i sól Molla** jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

**Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.**

## Moll'a salicylowa woda do ust.

**(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)**

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

**Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów.** 59 18 52

**Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn. Wiedeń Tuchlauben.**

***Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.***

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handle: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff, w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck

## Zarząd Fabryk MAURYCEGO BARUCHA w Podgórzu

zawiadamia PP. Inżynierów, Architektów i Budujących, że magazyny swoje zaopatrzył w wyborowe

**piece kaflowe tak białe jak i kolorowe, kominki salonowe i kuchnie.**

Przyjmuje również zamówienia na **dachówkę żłobioną (falcowaną), cegłę fasadową (verblendery), podwójnie prasowaną, ogniotrwałą, zwykłą i dreny,** które z największą punktualnością w czasie umówionym wykonuje. Listy i zamówienia adresować należy: **Zarząd fabryk Maurycego Barucha w Podgórzu.** 965 8 10

## Ważne dla budujących.

**Pierwszy skład wszel. materyałów budowlanych w Tarnowie, ul. Krakowska, L. 14,**

poleca, a mianowicie: **cement** opolski i krajowy, **gips** murarski, nawozowy i sztukaterski, **wapno** budowlane, nawozowe i hydrauliczne Perlmosa, **piece kaflowe, parkiety** i w ogóle wszelkie w zakres budownictwa wchodzące artykuły **po najprzystępniejszych cenach.**

Podejmuje się także **krycia dachów** w akordzie **dachówką ogniotrwałą** w różnych kolorach, **papą dachową** i **blachą cynkową** po nader umiarkowanych cenach. 982 5 24

**Obstalunki na prowincyę uskutecznia się w jak najkrótszym czasie i jak najdokładniej.**

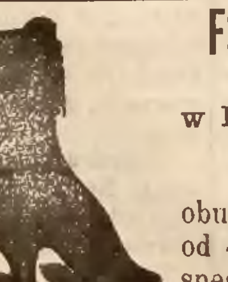


Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie **w oprawie:** **granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.**

**Czeska agencya** 2369 63 0

**Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.**

## FRANCISZEK CEMBRONOWICZ



**majster szewski**

w Krakowie, ulica św. Tomasza, 21, filia ulica Floryańska, L. 15,

poleca w dobrowym zapasie

obuwie damskie od 3 złr. 25 ct., męskie od 4 złr. 25 ct. i wyżej i dziecinne, własnego wyrobu z najlepszego materyału.



**Reparacya obuwia i kaloszy uskutecznia się szybko i tanio.** 258 65 0

## Na wiosnę i na lato.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadamić Szanowną P. T. Publiczność, że

**Filia wiedeńska Heilmana Kohna i Synów**

**ul. Grodzka, L. 9, I piętro,**

została bogato zaopatrzoną **w wielki wybór gotowych**

**SUKIEN MĘSKICH**

a mianowicie: **ubrania marynarkowe, żakietowe, salonowe, spodnie kamgarnowe, zarzutki, chesterfildy, kaiserroki, menżykowy, haweloki, bondy do podróży, kamizelki pikowe i jedwabne**, oraz obfity wybór **ubrań dziecinnych,** na sezon wiosenny i letni, w własnym zakładzie wykonanych, w najnowszym fasonie, **po zdumiewająco niskich cenach.**

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się Szan. P. T. Publiczność dokładnie uważać na **numer domu,** gdzie nasz magazyn się znajduje.

Z uszanowaniem

*Heilman Kohn i Synowie*

**ulica Grodzka, L. 9, I piętro.**

**Składy nasze: W Wiedniu, w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały (Bielsku), w Opawie, w Pilźnie, w Tarnowie, w Rzeszowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie** i **w Nowym Sączu.** 719 11 0

## Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone **w aptece pod Aniołem Stróżem**

**C. Brady w Kromieryżu (Marawa),**



stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

**Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.**

**Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.**

Składniki są podane.

Schutzmarke. *C. Brady*

Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

**Krakowie** w aptekach: L. Rosnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Tranczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie**: Am. Mirronowicza; **w Bochni**: w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie**: w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie**: w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach**: w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy**: w apt. H. A. Zubrzyckiego: **w Lipniku**: w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach**: w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu**: w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu**: w apt. Madenzińskiego; **w Suchy**: w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce**: w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem**: w apt. F. Tabeau; **w Żywcu**: w aptekach: L. Graffa i J. Herdliczki. 5 22 43

**Świeży** 1103 2 3

## Kawior astrachański

**marcowy**

już nadszedł do **handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie.**

## Kuchnia domowa

z kompletnem urządzeniem, do 50 abonamentów miesięcznych licząca, pod korzystnemi warunkami jest **do odstąpienia od 1 czerwca.**

Bliższej wiadomości zasięgnąć można w Administracyi „N. Reformy“. 1136 2 8

**Tańsze od zagranicznych!**

Znane jako najlepsze, czysto lniane

## Płótna Korczyńskie

grubsze i cienkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, serwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca

**Wł. GONET**

**krajowa fabryka tkacka w Korczynie** koło Krosna.

Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 32 48

## Subjekt

z dobremi świadectwami, poszukuje posady w handlu korzennym.

Zgłoszenia pod adresem **G. J.** poste rest. **Bochnia.** 1095 3 3

**Centralny skład papieru Kamila Bauma, Tarnów,**

potrzebuje zaraz 1131 2 ?

**praktykanta.**

## TUTKI (GILZY)

z najlepszych francuskich bibułek, nagrodzone medalem na wystawie krakowskiej, **częściowo i hurtownie,**

poleca

**F. Szukiewicz**

*w Krakowie* 4 21 0

**Rynek główny. Linia A—B.**

## „Dachówki falcowane“.

Zakontraktowawszy znaczną ilość **dachówek falcowanych w Niepołomicach** na rok 1892, oferuję takowe PP. Odbiorcom pod bardzo korzystnemi warunkami.

Posiadam również **dachówki francuskie,** oraz **dachówki** zwane **„Jiłówka“**, wyrabiane w fabryce parowej obok Białej, i to wyłącznie dla niżej podpisanej firmy, zakontraktowawszy tamże cały i wyłączny wyrób owej fabryki na 6 lat.

Jiłówka, wyrabiana z gliny jiłowej, odznacza się wskutek tłustości materyału nieprzemakalnością, trwałością, wielką lekkością tak dalece, że nawet budynki kryte gontem, mogą bez zmiany konstrukcyi dachowej tą dachówką być pokryte i stawia mocny opór przeciw mrozom i śniegom.

Posiadam **dachówki w ogniu terowane,** oraz **rodzaj dachówek,** których krycie wypada o 10% taniej, aniżeli krycie słomą, posiadam **cegły okładzinowe „Verblendery“.**

Wyrabiam również **rurki drenowe** do osuszania łąk, a przez komisyę uznane jako najlepsze dotychczas wyrabiane w kraju.

Do przewozu na kolejach uzyskałem znaczną redukcyę kolejową. 702 14 30

**Wiktor Lubliner.**

**Kancelarya w Krakowie, ul. Dietla, L. 53.**

## Roman Silberbach

**przedsiębiorca** 1023 7 50

**w Krakowie**

wykonywuje pokrycia dachów **łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą** czyli **tekturą ogniotrwałą**, jakoteż **dachówką falcowaną** po cenach najtańszych.

Wszech nauk lekarskich

## Dr. Wojciech Fiałkowski

członek Towarzystwa odontologicznego w Berlinie, powróciwszy po odbyciu specyalnych studyów dentystycznych z Berlina zamieszkał 1080 3 3

**w Rzeszowie.**

Udziela się specyalnie rad lekarskich w chorobach jamy ustnej i zębów, wykonuje wszelkie w zakres ten wchodzące operacye tak co do usuwania, plombowania (złotem, amalgamem itp.), jak i zastępczego wprawiania **zębów sztucznych** na kauczuku, złocie i innych metalach.

Wszystkie operacye dentystyczne na żądanie bezboleśnie przy znieczuleniu kokainą lub gazem rozweselającym.

## Dr. Jan Sterkowicz

**adwokat w Nowym Sączu**

1158 poszukuje do swej kancelaryi 2 3

**rutynowanego koncypienta.**

## Maszyny do prania

**magle pokojowe, wyżymaczki** i wszystkie artykuły domowe i gospodarskie, poleca i dostarcza 1012 2 0

**Albin Krajewski**

**Wiedeń, I., Giselastrasse, I.**

Cennik illustrowany gratis i franco.

## W ogrodzie

naprzeciw cmentarza krakowskiego poleca się Szanownej Publiczności na tegoroczny sezon

wielki wybór

**wysadków kwiatowych**

jako to: **Bratki, Stokrótki, Niezapominajki, Goździki** holenderskie itp., oraz **drzewka** najstosowniejsze do obsadzenia grobów: **Wierzby płaczące, Jesiony, Róże, Głogi** (Conifery), **Tuje** i wiele innych. Również podejmuje się obsadzenie grobów **drzewkami ozdobnemi, kwiatami** letniemi, jak i zimo-trwałemi, według życzenia Szan. Publiczności, także poleca się wielki wybór **drzewek owocowych,** w gatunkach wyborowych, wszystko po cenach możliwie najprzystępniejszych. 830 6 8

**Zarząd ogrodów w Olszy p. Kraków.**

*E. Ukłański.*

## Bieliznę męską, Kołnierzyki, Mankiety, Krawaty

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

**KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI**

**Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.**

Ceny bardzo niskie. 481 10

## Kamienica I-piętrowa

o 11 oknach frontu, z dużym ogrodem, **do sprzedania,** z dopłatą małego kapitału, i **kamienica II-piętrowa,** z oficynami i stajniami, w zdrowem miejscu położona, wolna od podatku, **do sprzedania.**

Bliższych wyjaśnień udzieli właściciel realności **przy ulicy Smoleńsk, za Rudawą, L. 22.** 1040 6 6

## Pomocnik

**z kilkuletnią praktyką w zawodzie bankowym,** uzdolniony w korespondencyi polskiej i niemieckiej, znajdzie u mnie umieszczenie. 1143 3 3

*August Kaczyński.*

**Dom bankowy i kantor wymiany w Krakowie.**

## Dostawy kamienia budowlanego

**i wszelkich wyrobów kamieniarskich,** ze znakomitego kamieniołomu w Chrzanowie, podejmuje się firma **H. Kulka i Spółka w Opawie.** 1037 13 18

## Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

**Dra Retau'a Ochrona własna**

Cena wydania polskiego 1 złr.

Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku **(Verlags Magazin Leipzig,** Neumarkt 34, w Niemczech). 1838 28 86

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

## Majątek

**600 morgów łącznie, zaraz do sprzedania.** 1068 3 3

Adres: **J. N. O. G.** poczta **Lisko.**

## Służbę

doborową dworską i miejską, robotników fabrycznych, również oficyalistów prywatnych poleca

**Biuro Świderskiego w Tarnowie.** 413 4 0

**Gdy mi potrzeba inserować** w dziennikach krajowych lub zagranicznych to **zawsze uskuteczniam to najlepiej przez**

**Centralne** 137 93 0

## Biuro ogłoszeń

**Lwów, Kopernika, L. 11.**